

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumerat prosimy adresować do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK X.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petiowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ty stronie za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożytecz. państw. za wiersz petiowy lub jego miejsce 1 rub.
Reklamy za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz petiowy lub jego miejsce 30 k. po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rub.
Ogłoszenia z wyjątkiem za wiersz petiowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najniższe 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnej numerze o 35 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca oprocz opł. pozt.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał IV^{ty} ORAZ mies. październik 1914 r.

Teatr Familijny

R. Sztremera,

ul. Wielka 74.

Telef. 16-00.

KINEMATOGRAF

„LUX”

pr. 5-to Jerski № 11.

Telef. 18-68.

KINEMATOGRAF

BRONISŁAWA

w Sali „LUTHIA”, prosp. 5-to Jerski № 8, telef. 1161.

DZIŚ! Pobyt JEGO CESARSKIEJ MOŚCI w Wilnie 25 września 1914 r. Sensacja ostatniej chwili, wspan. obraz fabryki „Rosyjska wetzka” w 4-eh duż. cz., 2000 m. Zachwycający dram. wspólny, inscen. znany pianista Bratka-Brazkowskiego. Wystawienie autora. W wykonaniu artystów teatru Cesarza Aleksandra, z p.p. Tarasowa i Popławskiego na czele. Na Alkach francuskich (natur). No i figle. (kom.).

Program bieżący od 16-go października. Na wybrzeżu Corrento (widoki). — Jedna treść, utalent. gra art. „Wilcza jama”, w 3-eh duż. cz., z udziałem w roli tytułowej nieśw. Zuzanny Grande. Obraz ten jest zają. z punktu widzenia nauk., ponieważ wyobraża próbę leczenia umysłowo-chorych za pomocą kinematogr. — „Gra na śmierć”, dram. z życia warowni. — „Polska ekonomista”, kom. Początek punktualnie o 8 g. po poł. Podczas obrazów gra zwiększona orkiestra.

DZIŚ NOWY

WSPANIAŁY PROGRAM

Początek o godz. 5-ej.

Café-Restauracja i Teatr Varieté Ogród Botaniczny

Restauracja otwarta od godziny 12-ej po południu. Od godz. 12-ej do 2 po poł. śniadania z 2-eh dań 50 kop. — Od 2-ej do 6-ej po poł. obiady z 4-eh dań 1 rub. Podczas śniadań i obiadów gra orkiestra damska.

Od godziny 7-ej wiecz. **DIVERTISSEMENT** Udział biorą: Lewandowska, Zieniewicz, Prawda, siostry Delares, Kańska, Wanda, Karowska, Brenita, Wielikowska, Mora.

Wejście bezpłatne. Kolacja z 4-eh dań 1 rub.

Z powodu zamykania handlu o godz. 11-ej wiecz. uprasza się o uregulowanie do tego czasu rachunków. 45667

TEATR POLSKI NA POHULANCE.

Dziś w piątek, dn. 17 października r. b.

PO RAZ PIERWSZY

„OBŁĘŻENIE WARSZAWY”

sztuka historyczna w 4-eh aktach i 5-ciu obrazach, przez J. B.

ANONS: w sobotę, po cenach znizonych, „Alzacja”.

Bilety nabywać można w kawiarni W-go K. Sztrella, obok hotelu „Bristol”, a w dzień przedstawienia od godz. 6-ej w kasie teatru.

Ś. i P.

Krystyna z Bergmanów ZIELIŃSKA

przeżywała lat 80, zasnęła w Bogu dn. 15-go października 1914 r.

O czym pogrążone w głębokim smutku, dzieci i wnuki zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych.

„Kurjer Litewski” podczas wojny wychodzi również w PONIEDZIAŁKI.

Kwestja wyznaniowa w Galicji.

Pisząc przed parą dniami o zagadnieniach politycznych w Galicji pod panowaniem rosyjskim, zaznaczyliśmy, że nad nimi wszystkimi góruje sprawa wyznaniowa. Przedstawia się ona odmiennie na Bukowinie i w Galicji. W pierwszej większości ludności (500,643 osób w r. 1900) należy do wyznania „grecko-wschodniego”, według nomenklatury urzędowej austriackiej, czyli prawosławnego, jak się mówi w Rosji. Katolików obydwoh obywateli jest zaledwie 100,000 z okładem, w tem 23,388 „greko-katolików” (tj. unitów). Natomiast w Galicji do wyznania „grecko-wschodniego” (dyzuniów) należało w r. 1900 zaledwie 2,352 osoby różnych bardzo narodowości, a mianowicie 1,203 z nich należały z języka macierzystego do narodowości ruskiej, 180 jest polaków, 155 niemców itd.

Na Bukowinie przeto kwestja u-nicka poważnej roli nie odegrała i władza obecna dążyć będzie przede wszystkim do nadania rosyjskiego charakteru bukowinijskiej Cerkwi prawosławnej. Dziś jej wyznawcy są na polu rusini, na polu rumuni, ostatni jako kulturalniejsi, mają przewagę w wyższej hierarchii duchow-

związku z Rzymem nie ulega wątpliwości, natomiast przeciwnicy prądu „ukraińskiego” oskarżają tę hierarchię o zbyt małe przywiązanie do niektórych obrzędów wschodnich i o wprowadzanie pewnych obrzędów i modlitw, praktykowanych dawniej jedynie w Kościele rzymskim, czy łacińskim. Stosunki kapłanów obydwoh obywateli były w zasadzie dobre, zastępowali siebie wzajemnie w obowiązkach duszpasterskich itp. Dla zapobieżenia współzawodnictwu Stolica Apostolska zakazała, a przynajmniej mocno utrudniła przechodzenie z jednego obrządku na drugi. Spory narodowościowe polsko-ruskie niewątpliwie miałyby niejednokrotnie te stosunki, zwłaszcza, że księża unicy należeli często do wybitnych działaczy ukraińizmu.

„Unja z Rzymem” nigdy, nie zdobyła sobie popularności w państwie moskiewskim, a później rosyjskim, przeciwnie budziła w szerokich kręgach wyraźną niechęć i nawet nienawiść. Z unitami spotkała się Rosja po rozbiore Rzeczypospolitej. Cesarzowa Katarzyna II, wielając posiadłości polskie do Rosji, ogłosiła manifest o wolności wiary, wszakże namiestnik białoruski Czernyszew był zagorzałym przeciwnikiem unii i przyczynił się wiele do przejścia znacznej części unitów na prawosławie. Przy Pawle I rząd rosyjski wyraźnie uznał katolicyzm unii i sprawy obydwoh obywateli powierzył kolegium katolickiemu. Po r. 1830 polityka wobec unitów przybrała energiczniejsze tempo. W r. 1837 sprawy Kościoła unickiego poddane zostały Synodowi prawosławnemu. W r. 1839 nastąpiło zniszczenie unii na Litwie i Rusi, w r. 1875 w Królestwie Polskim. Po ukazie tolerancyjnym z r. 1905 były zabiegi, między innymi ze strony metropolity Szeptyckiego o przywrócenie unii, te jednak były odrzucone i „oporni unicy” przeszli na obrządek rzymski. Gdy potem w Petrogradzie i innych miastach znaleźli się rdzenni rosjanie, którzy przeszli na katolicyzm, ale chcieli zachować obrządek wschodni, rząd, na skutek nieprzychylnego stanowiska Synodu, nie pozwolił im na zachowanie obrządku i wymagał, by w ich kaplicy odprawiano się nabożeństwo łacińskie.

Przejście unitów galicyjskich na prawosławie odpowiadalo niewątpliwie pragnieniom „starorusinów” galicyjskich i większości rosjan rdzennych. Znany przedstawiciel liberalnej Rosji, prof. Pogodin, niedawno wyraził podobne życzenie na szpaltach „Birż. Wied.” w tych słowach: „Potężny związek z Rosją sam doprowadził do tego, że właściwie w Galicji Wschodniej, bez żadnego przymusu zechcą złączyć się z pozostałą Rosją pod względem religijnym i narodowo-kulturalnym”. Zachodzić może jedynie pytanie, w jaki sposób obecne władze galicyjskie te życzenia popierać będą.

Pr. Bobryński zdaje sobie całkowicie sprawę z ważności zagadnienia i niejednokrotnie swój punkt widzenia wyrażał, zaznaczając nawet, że chce się utrzymać od wpływu zbyt wojowniczych hierarchów. Już w pierwszym przemówieniu do polaków, nakreśliwszy całkiem odmienne traktowanie Galicji Wschodniej od Zachodniej pod względem politycznym, hrabia zaznaczył dobitnie, że „w kwestii religijnej nie czyni żadnych różnic między obywatelami częściami Galicji” i że hasłem jego jest „pełne uszanowanie wszystkich wyznań i zupełna tolerancja”. Dodał przytem, że nie dopuści „żadnych jawnych lub skrytych wystąpień przeciwko iwerze prawosławnej”. W parę dni potem Agencja Petrogradzka rozesała komunikat następujący (patrz „Kur. Lit.” w Nr. 223):

„Według zupełnie wiarygodnych informacji, niedawno wysłano władze administracyjne zawiadamiając kierować się w sprawach religijnych w Galicji następującymi zasadami:

Zamierzają one okazywać zupełną tolerancję w stosunku do wszystkich wyznań; nie pozwalając na przymusowe przeciąganie na prawosławie, nie pozwalając na powrót ukrywających się duchownych unickich i katolickich na dawne stanowiska, jako niegodnych kapłanów, którzy porzucili oswiadczenie w tak trudnej chwili jej życia; nie dopuszczając nowych kapłanów bez specjalnego za każdym razem pozwolenia general-gubernatora; posyłać do wsi duchownych prawosławnych zgodnie z życzeniem mieszkanców tylko w tych

wypadkach, jeśli trzy czwarte wyrazi zgodę na posiadanie właśnie duchownego prawosławnego; duchowni prawosławni w wioskach unickich powinni odprawiać nabożeństwo z prawosławiem „antimensami” z zachowaniem miejscowych obrzędowości, jedynie tylko „zwierzę” odczytywać koniecznie według prawosławia i nie wymieniać papieża; jeżeli we wsi jest duchowny unicki, ale trzy czwarte mieszkańców żądają jednak prawosławia, to unicki pozostaje i kościół będzie w jego rozporządzeniu, dla nabożeństwa zaś duchownego prawosławnego przeznacza się inne pomieszczenie; wszyscy unicy, pragnący przejść na prawosławie, będą przyjęci z otwartymi ramionami, ale przymusowe nawracanie jest niedopuszczalne.”

Komunikat ten wywołał żywe zainteresowanie w prasie rosyjskiej. Bardzo życzliwie powitały go „Riecz” i inne organy liberalne oraz pismo wyznaniowe - prawosławne „Kolokol”, które uchodziło za półurzędowy organ Synodu. „Riecz” zaznaczała jedynie, że zbyt surowym ma być postępowanie z duchownymi, którzy uciekli z parafii. Zdaniem pisma, jeśli nawet ucieczka jest oznaką przywiązania do dawnych porządków, to nie można uważać tego za zbrodnie wobec porządków nowych, zwłaszcza, jeśli, jak zapewnia general-gubernator, chce się uniknąć wszelkiego „łamania” życia kraju. Natomiast komunikatowi miało wiele do zarzucenia „Nowoje Wremia”. Zupełnie się ono godzi z zasadą tolerancji, ale uważa za brak uszanowania dla wyznania w Rosji panującego podkreślenie niedopuszczalności przeciągania gwałtem na prawosławie. Następnie protestuje przeciwko temu, by prawosławnych duchownych posyłać na tylko do wsi, w których co najmniej trzy czwarte mieszkańców życzyć sobie tego będzie i by nawet w tych wypadkach cerkiew miejscowa zostawała własnością mniejszości unickiej. „Niepodobna uwierzyć, by w kraju podbitym naszej religii panującej — pisze „N. Wr.” — nadawano tak, mówiąc łagodnie, drugorzędne znaczenie”. Jakkolwiek przeciwne gwałtem nadmianiem lub obrzędowością ludności miejscowej, „Nowoje Wremia” protestuje jednak przeciwko „upokarzaniu tego, co jest najdroższym dla całego rdzennego rosyjskiego ludu — zdobywcą”. Pismo to oświadcza wreszcie, że kwestje poruszone dotyczą nie tyle administracji, co Świętobliwego Synodu. Następnie „N. Wr.” zgromiło „Kolokol” i obwieściło, że od miesiąca nie jest już on organem Synodu. Po tej admonicji „Kolokol”, który pierwotnie poczytywał za pozostałość mniejszości unickiej kościoła, jako własności przodków, za czyn nie tylko humanitarny, ale i prawdziwie misyjarski, coinfal się ze swego poprzedniego stanowiska.

Po zaznaczonej powyżej polemice nie wiele mamy wynurzeń urzędowych w tej sprawie. W rozmowie z korespondentem hr. Bobryński oświadczył (p. „Birż. Wied.” Nr. 14421): „Jestem zdecydowanym przeciwko przymusowemu nawracaniu na prawosławie. Zaznaczyć trzeba, że masa włościańska w parafiach unickich nie rozumie różnic między unją a prawosławiem i uważa się za prawosławne. Jeśli dziesięciu lub dwudziestu włościan pewnie wsi przyłączy się do prawosławia, nie uważam takiej wsi za prawosławną. Oczywiście, jeśli dwie trzecie, lub trzy czwarte przechodzi na prawosławie, to wie takie uważać należy za prawosławne; ale ci, którzy nie zechcieli zostać prawosławnymi, mają zupełną możność pozostać unitami, chociażby większa część parafii przeszła na prawosławie. Oczywiście nie dopuszczamy przesładowania prawosławnych”. Wyjaśnić tu musimy, że ludność rusińska istotnie nazywa siebie nieraz „prawosławną” w znaczeniu „prawowier-ną”.

Synod petrogradzki ma się zająć sprawami wyznaniowymi Galicji na sesji listopadowej. Według informacji dziennikarskich, niektórzy członkowie Synodu solidaryzują się z polityką hr. Bobryńskiego, inni zaś skłaniają się do poglądu prof. duchownej akademii prawosławnej Palmowa, który, jak wiadomo (patrz „Kur. Lit. Nr. 225) potępia sposób zniesienia unii w Chelmszczyźnie w r. 1875 i zaleca brać przykład z metropolii litewskiej Siemaszki, który stopniowo przy pomocy usuwania „nate-

ciałości rzymskich” i dobierania odrowiednionych ludzi doprowadził do zniesienia unii na Litwie w r. 1839. Zdaniem prof. Palmowa lud w Galicji nie orientuje się w dogmatach, należy więc „od razu zabronić wymieniania papieża w modlitwach i sprostać symbol wiary”.

Galicyjskimi sprawami wyznaniowymi zajmował się też niedawno zjazd archierejów w Kijowie. Według „Birż. Wied.” w naradach brali udział metropolita kijowski Flawian i archiepiskopi chełmski Antonij i wołyński Eulogiusz. Narada uznała, że o nawróceniu unitów na prawosławie sposobem przymusowym przez ukaz ogólny, jak to zrobiono w roku 1875, nie może być mowy. Co się zaś tyczy świątyn unickich to według zdania zebranych, powinny być zamienione na prawosławne te cerkwie, które kiedyś były prawosławnymi, jeżeli w parafii jest choćby kilku prawosławnych. Jeżeli zaś świątynie od samego założenia były unickie, to powinny one zostać prawosławnymi, gdy tylko tego żąda większa część parafii. Do pilnowania Cerkwi prawosławnej w Galicji archiepiskop Eulogiusz wysłał do Galicji episkopa Dionisja krzemienieckiego.

Z wynurzeń dawnych działaczy obozu „staroruskiego” w Galicji, dr. Dudykiewicza i Bendasiuka wiemy, że są oni również przeciwni przymusowemu nawracaniu na prawosławie. Pierwszy uważa za konieczne niezwłoczne wypędzenie jezuitów, drugi zaś oświadcza się za zamknięcie zakonów jezuitów i bazylianów i usunięciem nie tylko metrop. Szeptyckiego, ale i bisk. stanisławowskiego Chomyszyńskiego oraz wszystkich duchownych „mazepińskich”, wreszcie za skonfiskowanie ich mienia na rzecz wdów i sierot po zmarłych duchownych. W pewnej mierze poglądy tych działaczy podziela redakcja gazety „Lwowski Wojennoje Slowo”, mieszcząca się w pałacu general-gubernatora.

W jednym z numerów pismo to występuje ostro przeciwko „reakcyjnej” części katolicyzmu, która przez swą wojowniczość była zawsze katem sumienia ludzkiego. W dalszym ciągu podnosi z uznaniem zniesienie zakonu jezuitów przez cesarza Aleksandra I w r. 1820 i wypędzenie jezuitów z Niemiec w r. 1872. W jednym z następnych numerów pismo to poddaje szczegółowej analizie działalność biskupów rzymskokatolickich i unickich w Galicji. Pierwszym zarzucą, że byli promotorami latynizacji obrządku unickiego i polonizacji rusinów, szczególnie oburza się na to, że w latach ostatnich w Galicji Wschodniej pobudowano dużo kaplic rzymskokatolickich. Drugim zarzucą latynizację obrządku i popieranie „mazepiństwa”. Następnie organ ten pisze: „Praca ta (biskupów) stworzyła znany współczesny status, który zastała Rosja, zabierając Galicję. Zabrzmiały podniosłe słowa naczelnika kraju o zupełnej wolności wyznania w Galicji. Lecz słowa te w zastosowaniu praktycznym nie mogą opierać się na status, stworzonym przy pomocy surowych środków i gwałtów poprzedniej władzy. Władza nowa, chociażby na mocy swych praw dziedzicznych, mając na celu wysokie postąpienie zalecenia ran umęczonego kraju, powołana jest przede wszystkim do usunięcia wszystkich naleciałości, wszystkich stworzonych w latach poprzednich niesprawiedliwości; jednym słowem powołana jest na miejsce status quo postawić status aequitatis, wprowadzić do spraw wyznaniowych prawdę i sprawiedliwość. I tylko oparta na takim fundamencie zupełna wolność w dziedzinie wyznaniowej da krajowi spokój, którego kraj oczekuje i którego pragnie.”

Tak się w głównych zarysach przedstawia sprawa wyznaniowa i proponowane sposoby jej rozwiązania w Galicji.

J. H.

NA BOBROWISKU POLSKIM.

„Każdy początek trudny.”
„Ale początek bardzo łatwy.”
Hamlet.
„Czas się zmieniają”, ale czy rzy w ich toku odbywamy nieodbi-

cie mutacje pojęć, a przedewszystkiem... nalogów — zwątpić może ten, komu żyte dane obecnie w naszym centrum, w Warszawie.

Zdawałoby się, że od czasu burzliwych sejmów z całą ich psychologią, kiedy to „biologowie na galerii siedzą, aplauz dają, do tym gorętszych wykrzyków zachęcały” — nie się u nas nie zmieniło. Tyle hasel nie obrachowanych na dalszą metę z jednej strony, tyle zachwytów niedostatecznie umotywowanych z drugiej i tyle, tyle orientacji politycznych, ile bagnetów w szarpiących się europejskiej armii. Brac one atomy kolejno i analizować konkretnie — doprowadziłyby do zbyt smutnych refleksji. Zaż dbała o nasz dobry humor opieka niedopuszczalaby do tak nieaktownego zgrzytu.

A więc można jedynie sobie pozwolić na to, na co nam zawsze laskawie wolno było: pogrążyć się w sferze psychologicznych, oderwanych rozrządów.

Człowieka, któryby się o to pokusił, uderzyć musi przedewszystkiem jurna fantazja różnych osobników, wszelkiego pochodzenia, miary, gatunku i pici. Osobniki te zawsze wiedzą, co robić, każdy z nich wytworzą „swoją” koncepcję polityczną, którą obnosi po Warszawie. Nie jest to poeciwa polityka starych emerytów przy partii szachów. Przeciwnie: ludzie, o których mowa, mają, niestety, dostęp do pism, tytułują siebie „nasz znany publicysta X”, „utalentowany dziennikarz Y” itd. Ci ludzie bobrują sobie bezkarnie w różnych kierunkach po zagone polskim, a ich bezstraszliwe lansady pociągają mniej lub więcej liczne rzesze adherentów. Całe społeczeństwo zmienia się w jakąś królową, gdzie liczne swawolne stada i stadka, poprzepłatane harcującymi w pojedynkę i stającymi słupka osobnikami, biegną z jednego końca w drugi. A może... jest to tylko dawna anachroniczna Polska; i dlatego rozpoczął od zwątpienia w mądrość łacińskiego przysłowia.

Już w najmłodszym pokoleniu fabrykuje się wielorakie „zjawienia ocyzmy”. Istnieje cały szereg Stasiów, Karolków, Piotrusiów itd., którzy są niby udzielne książątka niemieckie panami na „politycznym myśleniu” trzech ubóstwiających ich pensjonarek, pięciu kolegów, jednej starej cioci i jeszcze jakiegokolwiek, zależnie od okoliczności, dodatku.

W społeczeństwie starszym znówu spotykamy poważnych, głębokich panów iksów, igreków i zetów, o których „najbliżsi przyjaciele polityczni” powiadają, że „ohoho, to głowa” i podają ją za nimi w beztroskiej i widzącej lansadzie przez ogromne bobrowskie polskie.

Szczęśliwa ta Polska! Bo to proszę sobie wyobrazić naród, w którym każdy z członków jego przechodzi na świat z gotowym dyplomem w rękę. Wprawdzie i u nas wymaga się jeszcze kwalifikacji przy obejmowaniu posady w biurze, wykładów w szkole, torby konduktorskiej w tramwaju, przy wybieraniu biletów rowerowych. Ale za to w polityce „jak kto chce”. Szlachetnie „myśle, więc jestem” wyznajemy jako: „kalkuluję, a więc jestem polityk”. Dość wytworzyć sobie jaką taką koncepcję ad usum rodimej Wólki, aby już rościć pretensję do polityki. Polityk po polsku winien, by się zwać „koncepcystą”, bo jest to w pojęciu ogółu takie indywidualum, które siedzi przy biurku i wymyśla nowe koncepcje, albo i wręcz koncepta polityczne.

Mamy oto taki świeży koncept polityczny. Przypominają zapewne wszystkie, jak to niedawno na owem wielkiem bobrowskim polskim słupku sobie stanął nasz wytworny feljetonista — p. Czesław Jankowski. Machnął sobie „pełen makaroniz-mów, cytów z literatury i krągłych zwrotów feljeton, wydany nawet następnie w oddzielnej odbite p. t. „Naród polski i jego ocyzmy”. Sens jego, poza całym bagażem feljetonowym, majętnym umiła czytelnika, taki: wywodzić całą polityczną familjonową masę z naszych 15 milionów morgów na Litwie i Rusi, wynieść się też z innych wógle kre-sów, gdzie ludność polska nie przekracza 50 pre. i wzmocnić w każdym kilometrze kwadratowym (na którym to 1 kl. mieszka w t. zw. „Polsce etnograficznej” od 100 do 139 mieszkańców! uw. ul.). Polskę etnograficzną „swem ramieniem i kapitałem,

Przypuszczam, że na takiego „stapka” nawet w naszym społeczeństwie z pod zaboru rosyjskiego, przywykłym dawną do tego, że „u nas jak to chce” — nikt by nie zareagował.

W „Humanisie Polskim” atoli ukazał się artykuł popierający p. Jankowskiego. „Z własnego gniazda wyrzucił kukulki, nie upierając się ostatecznie, gdzie nas nie chcą i gdzie nie jesteśmy już potrzebni”, pisał koncepcista z „Humanisty”. Wytworzyła się obawa, że sformuje się oddział partyzancki, który rozpocznie harce na swoją rękę. To też pisma polskie zarożyły się artykułami polemicznymi. Autorowie ich, wyciągając cyfry i argumenty, ze wstydem niejako wdawali się w meritum sprawy i stawiali je na planie drugim, na pierwszym podkreślając z obawą zgubienie moralności społecznej, wśród której podobne mizmy legnąć się potrafią.

Nie upamiętał jednak p. Jankowskiego wyjątkowo zgodny głos, który dostatecznie chyba ujawnił tak rzadko przejawiającą się jednomyślną opinię społeczną. Nie przekonał go szereg argumentów ludzi poważnych, którzy starali mu się wykazać chociażby tylko ekonomiczną niewykonalność jego pomysłu. Przeciwnie! P. Jankowski spojrzal na siebie, jako na rycerza „bez strachu i skazy” *sans peur et reproche* — jakby napisał w swym feljetonie — i w najnowszym swym koncepcie politycznym — przedstawia siebie, jako „wytrwałego oddawcę promotoru skupienia się i konsolidowania Polski etnograficznej”.

O Boże Wielki! Człowiek nie wie, o co robić... Czyż dźwięk wielkiemu, zaiste, impetowi utalentowanego feljetonisty, czy pytać go, co ma idea konsolidowania się Polski etnograficznej do dezeryjacji narodu z dróg, na które go pchnęła historia w przeszłości i po których go pcha mus obecnie?

— Ale pytać p. Jankowskiego o coś jest ogromnie niebezpieczną rzeczą. Tę nieostrość popełnił p. Abramowski w marcowym numerze „Kurjera Warszawskiego”, kiedy to miał niebezpiecznie zwrócić się w ten sens do p. Jankowskiego: „Autor (p. Jank. uw. wt.) byłby zapewne w kłopotach, gdyby go zaprzętało do wykreślenia granic tej nowej Polski”.

Pan Jankowski nie dał na siebie wiele czekać. Odezwą Wielkiego Księcia dała pochop polskiemu męzowi opatrzonemu wydania do niej plomienno komentarza. Mało tego! Kochany nasz feljtonista zakasuje rekawy i na wspólnie z p. Brianczinowem zabiera się do wykreślenia mapy etnograficznej Polski.

Czy mam z nią polemizować? Czy mam opowiadać, że granica etnograficzna p. Jankowskiego pomału obwód Sejneński (1), że odcina od nas cały płat Podlasia, gdzie 52 proc. ludności jest katolickiej według statystyki „Cholmskiego prawosławnego bractwa”, że odcina Lwów z 86 proc. polaków (2), że odgrywa się od Galicji Wschodniej, gdzie ich jest 40 proc., że rezygnuje ze Spiszu i Orawy, że dziwnie ręką mu nie drgnie, gdy prowadzi swoją czerwona kresę przez Śląsk Cieszyński...

Czyż mam się dziwić naiwności, która powoduje się na odzwęzwierzenie Wodza, choć dana odeszła nam nie mówi o Polsce etnograficznej? Warszawa, 1914 r.

*) Czesław Jankowski. „Polska etnograficzna”. Warszawa, 1914 r.

*) Krajowe biuro statystyczne 1911 r. Tom XXIV.

graficznej, lecz, przeciwnie, nawołuje do poszanowania ludów, z którymi związały nas dzieje.

Czy może tłumaczyć moźnolnie p. Jankowskiemu, że polityka nie leży się z etnografią. Przypominać, że Rosja, Francja, Anglia są etnograficznie niejednolite. Że w Szwajcarii, na przykład, panują trzy rasy, w Belgii połowa narodu mówi po francusku, połowa po holendersku, niemiecka etnograficznie Alzacja ciąży ku Francji? Czyż czytelników mam nudzić tem najwęższym odkryciem, które warto, żeby się stało dorobkiem uczono „etnografii”, że granice narodów obejmują nie „obszary etnograficzne”, lecz dziedziny wspólności duchowej — solidarności, stworzonej przez historię.

Dyskusji owej żadną miarą przeprowadzać nie będę. Nie idzie bowiem o to, czy taka lub inna linja zostanie ustanowiona przez p. Jankowskiego, jako chimeryczna tama narodowej ekspansji. Idzie narazie o śmieszne i denerwujące nieuctwo, idzie o fakt smutny, mający podłoże w psychice społecznej, jak to zaznaczyłem w wstępie artykułu.

Pan Jankowski kończąc swój pierwszy elaborat powiada, że jego pomysły można „ująć w loty aforyzmy, łatwiejszy do spamiętania, niż szeregi programowych punktów”. A więc: „Stokroć lepiej jest nabyć i utrzymać jedną kamienicę w Warszawie, niż trawić życie w kwiecie wieku i z pełną korbą gdzieś na bagnach Piskich, lub pod Kolumną”.

Ja ze swej strony umyślnie p. Jankowskiego, nie łapiącemu się „szeregi programowych punktów”, przeciwstawiam aforyzmy mniej może pociągające, ale które koniecznie należy pamiętać: „Stokroć niecierpiej jest utrzymać język za zębami, w sprawach, o których się nie ma pojęcia, niż szermować lekkim, a nieodpowiedzialnym piórem w tych dziedzinach, które przedstawiają stokroć głębszą wagę, niż kwestia o nawianiu starych obrazów, nowych tomików poezji, damskich desous i innych rupieci cywilizacji”.

Gdybyż to p. Jankowski do siebie zastosował rady dawane narodowi i ukończył eskapizm swego intelektu na dalekie, nieznane mu kresy wielkiej i ciężkiej pracy polskiej.

M. Wańkowicz.

Ograniczenie niemieckiej własności rolnej w państwie rosyjskim.

Minister spraw wewnętrznych, Maklakow, wniosł do Rady ministrów projekt „O środkach zmniejszenia niemieckiej własności rolnej”.

Projekt ten jest treści następującej:

1) Poddanym austriacko-węgierskim i niemieckim wzbiorzone jest w państwie rosyjskim prawo własności nieruchomości poza miastami w guberniach: petrogradzkiej, estlandzkiej, liflandzkiej, kurlandzkiej, kowieńskiej, suwalskiej, łomżyńskiej, płockiej, warszawskiej, kaliskiej, piotrkowskiej, kieleckiej, radomskiej, lubelskiej, chełmskiej, podolskiej, bessarabskiej, chersońskiej, taurydzkiej, w obwodach wojska Donskiego, w gub. czarnomorskiej i kubańskiej i obwodzie Batumijskim.

2) W tychże guberniach i obwodach wzbiorzone jest osobom pochodzenia cudzoziemskiego, które przysięgły poddaństwo rosyjskie po wysięciu z poddaństwa austro-węgierskiego lub niemieckiego oraz potomkom wszystkich tych osób w linii męskiej, w państwie rosyjskim prawo własności nieruchomości poza miastami, z wyjątkiem niemieckich posiadłości nabytych przed nie w państwie po 1 lipca 1870 r.

Uwaga. Prawo powyższe nie rozciąga się na osoby, należące do rdziennej szlachty gub. Nadbałtyckiej (art. 8 zbioru praw miejscowych gub. Ostrejskiej, część 2).

3) Wymienionym w poprzednich artykułach osobom wzbiorzone jest również dzierżawienie i wynajmowanie nieruchomości poza miastami

w wyliczonych w art. I guberniach i obwodach, jak również zawiadywanie i zarządzanie temi majątkami.

4) Dla wyjaśnienia, jakie osoby podlegają działaniom tych przepisów, zarządy gubernialne i obwodowe układają imienne listy z wykazaniem własności ziemskiej tych osób na mocy danych, dostarczanych na żądanie gubernatorów przez odpowiednio urzędy i osoby.

5) Z listy poddanych zagranicznych usuwane są następnie osoby pleci żeńskiej pochodzenia rosyjskiego, które urodziły się w poddaństwie rosyjskiem i wyszły za mąż za poddanych zagranicznych, a mające jako prawnych spadkobierców wyłącznie osoby pochodzenia rosyjskiego i poddanych rosyjskich.

6) Z listy poddanych rosyjskich pochodzenia zagranicznego wyjęte są osoby następujące:

a) Osoby, które udowodnią przynależność swoją do narodowości słowiańskiej;

b) Osoby, które udowodnią przynależność do urodzenia do prawosławnego wyznania i

c) Osoby, które złożą dowody o udziale swoim lub kogos z swoich krewnych blizkich w operacjach bojowych armii rosyjskiej przeciwko nieprzyjacielowi.

Do projektu powyższego dołączony został obszerny referat ministra spraw wewnętrznych, w którym przytoczony jest cały szereg udowodnionych faktów, wskazujących, jak szeroko i wszechstronnie dążyli Niemcy do wyzyskania swych kolonistów w Rosji dla swych strategicznych i wojskowych celów.

Niemiecka własność rolna w „kraju południowo-zachodnim” w ostatnich latach skoncentrowała się wzdłuż drogi wojenno-tranzycyjnej: Zytomierz—Nowogród Wołyński—Korzec. Równocześnie zwrócono uwagę również na to, że rozmieszczenie kolonistów niemieckich od pewnego czasu skierowane było wzdłuż dróg kolejowych na południe od linii Kijów—Brześć.

Referat ministerjalny przytacza pomiędzy innymi fakt, że w 1912 r. poddany rosyjski, fabrykant białostocki niemiec Harbach chciał na zakupionych przez siebie gruntach w pobliżu twierdzy Osowca poczynić osuszenie błot w dolinie rzeki Biebrzy. Zamiar ten nie doszedł do skutku, wobec zwrócenia na to uwagi zmarłego gen. gubernatora Skalonu. Akcję podobną Niemcy próbowali przeprowadzić w rejonach innych twierdz.

Minister spraw wewnętrznych proponuje projekt powyższy urzędystycznie niezwłocznie w trybie art. 87 praw zasadniczych.

Informacje i pogłoski.

O przyszłości stosunków rosyjsko-polskich.

Redakcja „Birr. Wied.” zwróciła się do szeregu wybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa rosyjskiego, oraz do kilku polaków z zapytaniem, jak sobie wyobrażają przyszłość stosunków rosyjsko-polskich?

Zwrócono się z zapytaniem między innymi do rosyjskiego członka Rady państwa, senatora P. Kobylńskiego, członka Rady państwa hr. A. Bobrinskiego, prezesa Dumy Rodzianki, posła do Dumy Jędrzejowskiego, oraz do polaków posła Jana Harnusiewicza i p. Wł. Żukowskiego.

Prawie wszyscy zapytani odpowiedzieli, iż w chwili obecnej niepodobna jeszcze wypowiadać przewidywań co do warunków, jakie określa najbliższa przyszłość stosunków rosyjsko-polskich. Posel Harnusiewicz zaznaczył, iż sprawa najbliższej przyszłości stosunków rosyjsko-polskich dotąd ze względów zrozumiałych nie wchodziła na porządek dzienny obrad polityków polskich.

Nadto wypowiedziano zdania, że stosunki te powinny się ułożyć jak najlepiej, w myśl interesów rosyjskich i polskich.

W sprawie rannych i chorych oficerów i żołnierzy.

(AP.) W rozkazie do ministerium wojny ogłoszony został przez Wodza Naczelnego dn. 11 (24) października 1914 r. tryb oględzin i uwolnienia chorych i rannych żołnierzy i translokaty oficerów i szeregowców zarówno ewakuowanych z armii czynnej, jak będących na służbie w oddziałach poza rejonem operacji wojennych.

1) Postanowiono pozostawić szpitalom ewakuacyjnym zaświadczanie i uwolnienie rannych i chorych szeregowców zupełnie ze służby i na terminy na pół roku i na rok w trybie ustanowionym dla czasów pokoju.

2) Postanowiono szeregowców z chorobami mniej poważnymi i nieznacznie ranami, potrzebujących dla przywrócenia zdrowia urlopu mniej niż na pół roku, nie uwalniać zupełnie na urlop, lecz przekazywać specjalnym oddziałom do czasu powrotu do zdrowia.

3) Szeregowców, którzy ze względu na stan zdrowia wymagają odpowiedniego czasu, nie więcej niż sześć miesięcy, a oświadczać, że nie chcą powrócić do domów, oddawać do patronatów, zgodnie z ustawą oświadczenia, zatwierdzone przez Wodza Naczelnego 26 września 1914 r.

4) Oględziny w sprawie uwolnienia ze służby lub na dłuższy urlop rannych i chorych żołnierzy, znajdujących się w szpitalach miejskich, ziemskich, społecznych i prywatnych w miejscowościach, gdzie znajdują się punkty ewakuacyjne, dokonywane być mają przez stałą komisję lekarską. W miejscowościach, gdzie nie ma punktów ewakuacyjnych, ani stałych szpitali wojskowych, oględziny dokonywać komisja, złożona z dwóch lekarzy miejscowych pod przewodnictwem naczelnika wojskowego.

5) Powyżej wymieniony tryb oględzin i zwalniania ze służby na pewien termin lub zupełnie ma być stosowany do oficerów i szeregowców chorych w oddziałach poza rejonem operacji wojennych.

6) Pozwolić rannych i chorych oficerów i żołnierzy, którzy wymagają specjalnego leczenia, przewozić do specjalnych stałych szpitali wojskowych oraz leczniczych w trybie ustanowionym dla czasów pokoju.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w piątek — św. Wiktora M., Maltęzcy; według nowego stylu — św. Hermana i Serapiona. Jutro — św. Łukasza Ewangelisty, według nowego stylu — św. Symona i Judy.

— Temperatura. Dziś o g. 1 w nocy termometr Reauma wskazywał — 0°.

STOWARZYSZENIA.

— Z Tow. opieki nad dziećmi. Na onegdajszym posiedzeniu zarządu Towarzystwa opieki nad dziećmi zajmowano się kwestią warsztatów rzemieślniczych tego Towarzystwa, które w roku bieżącym rozwinęły się niezwykle. Tak, na przykład, gdy dotąd w warsztatach tych było najwyżej 40 chłopców, obecnie liczba ich wynosi przeszło 70. Chłopcy ci korzystali, jak wiadomo, z nauki w szkole rysunkowej. Powstała obecnie kwestia, aby i reszcie chłopców dostarczyć nauki w tejże szkole. W tym celu postanowiono urządzić kursa rysunkowe i przyjmować zapisy w dalszym ciągu do 1 (14) listopada, aby liczbę chłopców doprowadzić do 80.

TEATR MUZYKA I SZTUKA.

— Z teatru polskiego. (Komunikat teatralny). Dziś teatr polski na Poluanie występuje z efekowną premjerą, a będzie nią sztuka w 5 aktach p. t. „Obłędny Warszawy”. Dyrektora teatru dokłada starań, by rzecz ta ukazała się we właściwej ramie, nazwijmy ją sztuką, biorących w sztuce udział są gwarancja, że sztuka będzie dobrze grana.

Jedną z kobiecych ról głównych wykona p. Maria Biskupowa.

Jutro po raz szósty efekowna sztuka patriotyczna p. t. „Alzacja”. Cena zmniejszona.

W przygotowaniu ostatnia nowość teatru Romantyczności w Warszawie, szlu-

ka w 5 aktach p. t. „W szponach nie-mieckich”.

— Koncert na rzecz uciekinierów. W piątek dn. 31 paźd. (13 listop.) odbędzie się w naszym mieście koncert na rzecz uciekinierów z terenu działań wojennych, z łaskawym współudziałem Heleny Łopuckiej-Wylezińskiej (fortepian) i p. Zofii Bortkiewiczowej (śpiew). Bilety zaważas nabywać można w księgarni Makowskiego.

— Z „Lutni”. (Komunikat). Jutro odbędzie się V wieczór muzyczno-dramatyczny. Pomiędzy numerami bardzo interesującego programu wyróżniającego się obfitością kompozycji zespołowych zaznaczyć należy: kwartet na instrumenty smyczkowe Schuberta w wykonaniu pp. M. Kagan, A. Wylezińskiego, M. Salnickiego i Tchorza; „Piosenkę żołnierską” Moniuszki w układzie Nosiłowskiego na orkiestrę, jak również po raz pierwszy wykonane zostają utwory na chór męski: „Wędrowni śpiewacy” Chęci i „Noć” z op. „Demi” Rubinsteina. Podniosły wiersz Asnyka „Na polojowisku” wy-powie p. S. Niziolowski.

Część drugą programu zajmie następujący obraz sceniczny J. Maszkoffa „Jesiennym wieczorem” w wykonaniu wybitniejszych sił zespołu dramatycznego.

Akcja sztuki rozgrywa się na Wołyniu po ostatniej burzy dziejowej w naszym kraju.

Bilety są do nabycia dziś od g. 7—9 w kancelarii „Lutni”, jutro zaś od g. 5 p. w kasie sali.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Rzeczywistość zaprzecz. Przed miesiącem Rada miejska zarządziła wybory kuratorów sanitarnych. Podział cyrkulacji między kuratorów musi być dokonany na organizacyjnym zebraniu kuratorów, które to zebranie musi zwołać Zarząd miejski. Dotychczas wszelkie zebranie organizacyjne kuratorów nie zwołuje się. Można by zatem przypuścić, że kuratoria sanitarne nie mają nic do roboty.

Tymczasem rzeczywistość temu przeczy. Znajdujemy chociażby na ul. Teatralna. Ulica ta, nie mówiąc już o kanalizacji, nie ma nawet zwykłych porządkowych rynsztoków. To też ścieki z trzech kamienic zalewają ulicę na całej jej szerokości i tworzą nadzwyczaj cuchnące bagno.

— Ale czy tylko jedna ul. Teatralna wymaga opieki organów samorządu miejskiego. Rozwój chorób zakaźnych wśród uciekinierów, pogorszenie się warunków zdrowotnych wśród naszych biednych mas i wiele innych spraw stanowi szerokie pole dla działalności kuratorów sanitarnych.

S A D Y.

— Sprawa wyznaniowa. Przeciw proboszczowi łoboskiemu (pow. borsy, gub. mińskiej), ks. Antoniemu Haniezowi, który już został skazany przez wil. Izbę sądową na 7 miesięcy i 3 dni twierdzący z ograniczeniem praw, została wdrożona druga sprawa kryminalna. Jest on oskarżony: 1) o przyjęcie w marcu 1913 r. do spowiedzi i św. komunji według obrządku rz.-katolickiego Tuki Drozdowicz, nie wykreślonej z prawosławia; 2) o przyłączenie we wrześniu tegoż roku do Kościoła katolickiego w parafii łoboskiej niepełnoletniej prawosławnej Marii Dobrochotowej i 3) o sfalszowanie daty urodzin Dobrochotowej przez podanie jej za pełnoletnią.

W sprawie tej Izba sądowa zwracała się o opinie zwierzchności duchownej ks. Hanieza w konsystorz mohelewskim. Lecz mimo, że ta zwierzchność w postępowaniu ks. Hanieza nie znalazła istoty przestępstwa i wszczęła starania o umorzenie sprawy, Izba sądowa postanowiła sprawę rozpatrywać.

ROZNE.

— Inowacja. „Wil. Wiestnik” donosi, że główny naczelnik dyneburskiego okręgu wojennego rozkazał, aby we wszystkich instytucjach cywilnych gub. wileńskiej godziny pracy były określone według czasu petrogradzkiego.

— Opal dla rodzin rezerwistów. O lecnie troska prawdziwa Zarządu miejskiego jest zapewnienie opalu przez zimę dla rodzin powołanych na wojnę. W sprawie tej obiecała swą pomoc p. Rennekampowa ze środków komitetu, któremu przewodniczy.

— Przyspieszenie kar. Celem skuteczniejszej walki z przekupcami, usiłu-

jącymi brać ceny ponad takse. Zarząd miejski postanowił wszystkie takie sprawy skierować do rozporządzenia gubernatora dla nałożenia kar w porządku administracyjnym.

— Kwesta w klubie Szlacheckim. W klubie Szlacheckim wprowadzono zwyczaj kwestowania na rzecz żołnierzy. Oto każdy, kto chce przeczytać telegramy Agencji Petrogradzkiej nadsyłane do klubu, płaci 50 kop. na rannych. Oprócz tego jest specjalna skarbonka dla zbierania ofiar na tytuł dla żołnierzy.

— Produkcja galanterii w naszym mieście. W ostatnich czasach znacznie się zmnożyła. Okazuje się, że skutkiem działań wojennych całe południe państwa, zwłaszcza Odesa, nie mogąc otrzymywać galanterii z Warszawy, robi obstalunki w Wilnie. Obstalunki te obejmują bieliznę, rękawiczki, krawaty itp.

— Wyzysk. Podczas gdy całe niemal społeczeństwo skutkiem wojny ponosi straty materialne, niektóre kategorie kupców w drodze sztucznego podwyższania cen robią majątki. Wymownym tego przykładem mogą być chociażby dodatki krawieckie.

Tuzin małych fiszbinów, używanych do bluzek, przed wojną kosztował 8 kop. Teraz zaś te same fiszbiny sprzedawane są w sklepach przy ul. Niemieckiej i Szklanej po 35 kop. za tuzin. Tymczasem w sklepie p. Czarnockiej na Poluanie tuzin ich kosztuje 12 kop. W Y P A D K I.

— Wybuch śródm. bagażu. Wczoraj, na stacji pasażerskiej dworca kolejowego, przy ładowaniu bagażu do wagonu pociągu Nr. 5 kol. Lipawskiej, skutkiem pęknięcia butelki z eterem, nastąpił wybuch i pożar, który uszkodził 11 sztuk bagażu. Pożar został stłumiony przez przybyły z pomocą parowóz. Konduktor bagażowy Liehtarowicz doznał silnych opaleń twarzy i rąk.

Pociąg wyruszył o 6 godzinie 1 godz. 20 m. Wdrożono śledztwo o przyczynę wybuchu.

PROWINCJA.

M I N S K.

— (2) Posiedzenie rolnicze. „Główny” ogólny zjazd rolniczy członków T-wa Rolniczego było zaprojektowane wnieśnienie na porządek obrad sprawy pomocy, jaką nasza instytucja rolnicza, zarówno z racji swego starzeństwa, jako też z powodu najbliższego braterstwa, winna okazać rolnikom i rolnictwu, które uciierpiałoby najwięcej z powodu obecnego najazdu.

Niestety, szczerze naszą sprawozdania w chwili, kiedy papier i druk z trudnością starczy dla najbardziej oczekiwanych i pożądanych wiadomości z pola bitwy — nie pozwalają nam zdać sprawy z tego nader interesującego zebrania, które stwierdziło, że rolnicy, mniemy żywo odczuwają nie tylko współczucie dla ofiar wojny, ale i najbliższe braterstwo z ziemiami Korony, jak wiadomo, najbardziej dotknięte nieszczęściem wojennym.

Sprawa ta, poruszona jeszcze na kilka dni naprzód, przedyskutowana na posiedzeniu rady T-wa w przeddzień ogólnego zgromadzenia, znalazła najzupełniejsze uznanie u wszystkich. Wniósł ją p. prezes E. Woyntłowicz, przedstawiający ułożony przez Radę skład komisji specjalnej, która szeroko, wspólnie z Radą ma omówić i ustalić rodzaj, wielkość i naturę pomocy. Do komisji tej zaproponowano pp. M. Porowskiego na prezesa i na członków pp. Ludwika Narkiewicz-Jodkę, hr. Leona Lubińskiego, ks. H. Druckiego-Lubckiego i E. Obrapalskiego. Ogólne zmagadzenie, zatwierdziwszy ten wybór, od siebie dodało p. Konstantego Demideckiego-Demidowicza.

U pulpitu stanął tymczasem p. Witold Wańkowicz (z Olesina), po raz pierwszy występujący na tej trybunie i w prawdziwie szczerzy, gorących słowach odmawiał nieszczęśliwe położenie miejscowości, doszczętnie zrujnowanych w wielu miejscach, oraz ludzi, pozostawionych w najokropniejszym stanie.

— Na miejscach dotkniętych przez

Szymon Meysztowicz.

„Gdybym był cesarzem”.

Do jakiego stopnia wojna dzisiejsza była obmyślana, przygotowana i od dawna uważana przez Niemców za konieczność historyczną, polityczną, ekonomiczną i państwową, dowodem dzieło (broszura) tomu o 235 stronicach nazwać nie można (powyższe *). Było ono swego czasu uważane za odpowiedź partii wazemnickich na artykuł anonimowy wydany w „Deutsche Revue” a piętnujący ostro przesadne żądanie wazemnicków i nacjonalistów. Artykuł ten, służący lub niesłużący przypisywany ówczesnemu sekretarzowi stanu przy urzędzie spraw zagranicznych w Berlinie, Kinderlen-Wachterowi, starał się, choć bez powodzenia, bronić ów urzadz i jego postępowanie w głosnym zatargu z marksistami. Z zatargu tego, jak wiadomo, dyplomacja niemiecka nie wyniosła wawrzynów.

Niżej podajemy dosłowne tłumaczenie ważniejszych ustępów omawianej książki. Dzieło samo oddawna

*) Daniel Frydman: „Gdybym był cesarzem”. Lipsk, 1912 r.

już wyczerpane, ogromem się w Niemczech cieszyło powodzeniem, gdyż w krótkim czasie rozeszło się w ilości trzydziestu tysięcy egzemplarzy. Podane ustępy zawdzięczamy dwutygodnikowi francuskiemu „Le Correspondant”. Aktualność sprawy, i niemożność porozumienia przedkiego skłoni chyba wydawców „Correspondenta” do wybaczenia nam tak bezeremonjalnego użycia ich literackiej własności.

Zanim jednak do ścisłego tłumaczenia ważniejszych ustępów przystąpimy, krótki rzut na całość nie będzie od rzeczy.

Pan Frydman o sobie mówi, że nacjonalistą nie jest. Przedstawia on nie grupę jakąś, lecz uważa siebie za referenta myśli całego narodu. Skłonni jesteśmy, to jego twierdzenie uważać za słusne, a martyrologia nasza w zaborze pruskim dostatecznie nas do tego upoważnia. Niemcem więc jest p. Frydman prosto, a zapatrywania swe na rolę oddzielnych państw i narodów w przyszłym konflikcie mającym Niemcom ostateczne zapewnić panowanie, czerpie w obserwacji wzrastającego w Państwie bojaźni Bożej niedomagania. Wychodząc z zasady, że Niemcy wyniosły się nad resztę ludzkości, dochodzi p. Frydman bardzo prędko do wniosku, że Niemcy nie zawahają się na chwilę służyć monarchii austriackiej pomocą wszystkich swych sił.

AUSTRIA.

Cesarstwo Niemieckie największy upatruje interes w tem, by Austria pozostała nadal państwem pożądanym i związanym mocnymi wewnętrznymi więzami. Interes ten także jest pierwszorzędny, wagi, że Niemcy nie zawahają się na chwilę służyć monarchii austriackiej pomocą wszystkich swych sił.

cy, będące ponad wszystkim, do wszystkiego mają prawo. „Chcę moja jest moim prawem”. „Niemam — zatem biore”. „Egoista jest ten, co nie myśli o mnie”. Oto garstka kwiatów z owego bukietu niemieckiego.

Potrzebne są Niemcom ziemie i kolonie. Zdobyte zatem musi być jedno i drugie. Mądra polityka wewnętrzna na nowych jak i na starych zdobyciach winna zgnać wszystko co niemieckiem nie jest. Wice mogą alazaczyć, duńczy i polacy być gubieni aż się zasymulują lub wyemigrują. W nowonabytych ziemiach należy do polityki prowadzić od pierwszego dnia zaboru. Natychmiastowe opuszczenie przez ludność miejscową swych siedzib byłoby najpożądanym skutkiem takiej polityki.

Jaką rolę w tem wszystkim grać mają państwa europejskie, to wynika z poniższego, dosłownego głosu tłumacza.

AUSTRIA.

Cesarstwo Niemieckie największy upatruje interes w tem, by Austria pozostała nadal państwem pożądanym i związanym mocnymi wewnętrznymi więzami. Interes ten także jest pierwszorzędny, wagi, że Niemcy nie zawahają się na chwilę służyć monarchii austriackiej pomocą wszystkich swych sił.

„Lecz pomimo decyzji naszej utrzymania jaknajściślejszych z Austrią związków, winna ona wiedzieć, że gotowi jesteśmy dojść do najbardziej krainowej ostateczności przeciwnie, gdyby się miały w Austrii okazać tendencje względem nas wrogie. Możemy zatem spokojnie ustalić następujący aksonat: *Monarchja Habsburgów będzie przysięgała Niemcom, albo istnieć przestanie*”.

ANGLJA.

Potrzeba zdobycia kolonii, uznana przez patriotów niemieckich przynależnych do wszystkich partii politycznych stawia nas w bezpośredniej opozycji względem Anglii. Doprowadza ona do ostateczności rozbieżne tendencje obydwu narodów. Zamorski nasz krewniak zardrości wawrzynów, które zdobywamy we wszystkich galęziach ekonomicznej naszej działalności i boi się ich i z niedowierzaniem spogląda na naszą flotę; wąpić już zaczyna w trwałość podstaw na których wszechświatowy wpływ swój ma oparł. Zazdrości ta rosnąca więź od ostatniego lat dziesiątka nbiogłose stulecia niebawem zamieni się w prawdziwą niechęć.

(D. C. N.)

10)

„Biała księga” rządu angielskiego.

„Wojna rozpoczęta przez Austrię i konsekwencje, jakie ta wojna pociągnąć może, mają według samego posła niemieckiego zaczepne cele. I Niemcy zatem i Austria postępują sprzecznie z zasadniczo-obronnym charakterem Trójprizymierza. W takich warunkach Włochy zamierzają pozostać neutralnymi”.

22 lipca (4-go sierpnia) jasna już było rzeczą, że dyplomacja niemiecka doznała fatalnej porażki. Tem niemniej jednak von Jagow usiłował jeszcze targować się z Anglią. Oto depeza jego do ks. Lichnowskiego. (Nr. 136).

„Proszę zaprzeczyć wszelkim po-

absolutnie wiarogodnej (absolutely unimpeachable) informacji. Niemcy muszą ignorować neutralność Belgji: jest dla nich kwestią życia i śmierci uprzedzenie napadu francuskiego.

— Ale sir Grey długo i wytrwale lawirujący pomiędzy kombinacjami dyplomatycznymi, gdy zaszła mowa o kwestii, którą uważał za zasadniczą, pozostał głuchy na perswazję ks. Lichnowskiego. Oto ostatni (Nr. 159) dokument „Białej Księgi” — depeza do E. Goschena 22 lipca (4 sierpnia) z ostatecznem ultimatum:

wojne, ludzie niezdolni są często nie tylko pracować, ale i radzić nawet; i właśnie w tych dniach naszych, gdzie panuje spokój, jak tu np., winniśmy zorganizować ratunek, a przede wszystkim posłać do Królestwa odpowiednio odezwę i w komisji specjalnej jaknajprędzej ustalić, co i jak robić należy.

Przemówienie p. Wańkowicza wywarło nader silne wrażenie i przyjęte było łacnymi oklaskami. Jesteśmy pewni, po tym pierwszym występie, że w p. W. T. w Rolnicze pozostaje doskonała, aktywna siła, która przyczyni się do przywrócenia naszej instytucji rolniczej jej dawnego blasku.

(D. n.)

Θ (2) Posiedzenie gorzelników odbyło się w d. 13 (26) bm. w lokalu T. w Rolnicze. Sprawozdania szczegółowe jednak nie podajemy, ponieważ treść obrad i wnioski zawarte zostały w referacie p. M. Ciundzińskiego, odczytanym na ogólnym posiedzeniu T. w Rolnicze nazajutrz.

Θ (2) Przedstawienie na rzecz ofiar z dzielnic zagrożonych przez wojnę, zorganizowane we środę d. 15 (28) b. m., zgromadziło w teatrze miejskim znaczną ilość publiczności. Program, w całości prawie wykonany przez artystyczną parę pp. Rapackiego i Bielską, podobał się bardzo, jak zwykle zresztą. Bardziej szczegółowego sprawozdania nie podajemy, ponieważ przed paru dniami poświęciliśmy obszerniejszą w tej mierze wzmiankę.

Charakterystyczny szczegół: na przedstawieniach polskich publiczność była, przeważnie polska, — widzieliśmy jednak dość licznych rosyjan. Poza tym nikogo...

Wogóle, bojkot wszelkich polskich widowisk, włącznie do koncertów, uprawianym jest u nas systematycznie przez tych, którzy okropnie nie lubią nawet tego słowa...

Θ Tygodnika „Nad Swisłoczą” ukazał się w Mińsku Nr. 1 w d. 12 (25) bm. Urozmaicona treść i cięstość pióra charakteryzują ten numer pierwszy pierwszego pisma periodycznego mińskiego, zaszczyt wydawania i redagowania, którego przypadł w udziale p. Włodzimierzowi Dworczakowi. „Nad Swisłoczą” jest organem politycznym, społecznym i literackim, poświęconym sprawom ziem Mińskiej i Mohylewskiej.

Θ (2) Wieczór kabaretowy. Dziś widok przedstawiał teatr miejski w d. 13 (26) b. m. Dziwny i przyjemny zarazem, bo publiczności przybyło tak wiele, że niejedną bez biletu odszedł! Ale, nie miejscowym ludzom, tak niebawem jako frekwencje zadowolone należy! Ogromna większość widzów, to byli warszawianie, a właściwie korniarze, którzy schronili się tutaj przed wojną. Wiele dzięki tej smutnej w gruncie rzeczy okoliczności, teatr winien być, że w murach jego tak ożywna i tak doskonała mowa polska się rozlegała...

Przedstawienie samo, jak to łatwo się domyśleć, było wartościowe i pierwszorzędne, skoro udział w nim wzięli, a raczej w całości program wykonali, pp. Bielska i W. Rapacki. Para ta artystyczna, znana naszemu miastu, pomimo, że wykonywała wiele produkowanych już przed tym rzeczy, cieszy się zawsze w uznanym powodzeniem, gdyż typ ich humoru, wykładającego zasadniczo i bezwzględnie wszelką porografię i politykę, należy do tych, trudno starszych, ale piosenek, anegdot, etc., zawsze roześmieszających, nawet, jeżeli się je kilkakrotnie słyszało. Artysta w wykonaniu, subtelne opracowanie każdego typu i momentu sprawy, że idzie się o przedstawienie, a wychodzi pod nader miłym wrażeniem wesołego spędzonego wieczoru.

Przedstawienie pomiedziakowe, oprócz zwykłego repertuaru, obejmowało jeszcze tango, odtwarzane z prawdziwym wdziękiem przez p. Bielską i p. Tatarkiewicza, artystę baletu teatrów warszawskich.

Θ (2) Zgon. W d. 15 (28) b. m., o

g. 5 rano zmarł nagle 4. p. inżynier Kazimierz Pławski, prezes komisji miejskiej elektryczno-wodociągowej, właściciel łodzi i długoletni radny miejski. Zmarły, w przeddzień śmierci czuł się zupełnie zdrowym i wieczór spędził w klubie, z którego wyszedł około 3 w nocy. Przyczyną śmierci był atak sercowy.

Θ Baron Alfred von Majdel mieszający przy stacji Wierchutno kol. żel. Lipawskiej został ukarany 3000 rb. grzywny, z zamianą na 3 miesiące twierdzy, za przechowywanie 3 rewolwerów i 4 strzelb z ładunkami ostrymi.

Z Rusi.

+ Czeska drużyna bojowa. Czytamy w „Słowie Polskim”:

„Jak to niedawno donosiliśmy, rosyjscy ciżbi uformowali drużynę bojową. Wzięliśmy fotografie, przedstawiającą na placu św. Zofii w Kijowie u stóp pomnika Chmielnickiego tę czeską drużynę, zwartą oddział uformowany na wzór wojska rosyjskiego, w butach wyskokich i ze zwiniętymi płaszczami przez gęsi, z karabinami i długimi, ostrymi bagnietami na ramionach. Drużyna przedstawia się dziarsko i zgoła po wojskowemu.”

+ Teatr polski w Kijowie. Wielkie zainteresowanie wzbudził w Kijowie przyjazd Teatru Polskiego z Warszawy, na którego szereg przedstawień bilety są wprost rozchwytywane.

Prasa kijowska poświęcała wiele miejsca scenie polskiej jeszcze przed pierwszym występem dramatów warszawskiego.

Po wystawionej w sobotę „Alzacji” Teatr Polski miał grać „Obowiazek”, „Opiekę wojskową” Bogusławskiego, „Damy i huzary” Fredry, oraz „Ostatnią lekcję języka francuskiego” w przebrzebie Kazimierza Żaleskiego.

Z Królestwa.

× Pomoc dla ofiar wojny. (AP). W Chelnie pod przewodnictwem ochmistrza Dworu, Neudhardt, odbyło się posiedzenie w sprawie udzielenia pomocy poszkodowanym wskutek wojny.

Uczestniczyli: gubernator, Kaszkur, episkop chełmski Anastazjusz, przedstawiciele miejscowej ludności rosyjskiej i polskich organizacji społecznych, dyktasterji. Zorganizowano komitet gubernialny pod przewodnictwem gubernatora. Zwracając się do obecnych, ochmistrz Dworu Neudhardt prosił, by wzięto gorący udział w okazaniu pomocy poddanym rosyjskim bez różnicy narodowości i wyznania.

× Na ofiary wojny. Komitet pomocy ofiarom wojny przy Stew. „Dom Polski” w Tyflisie nadesłał do centralnego komitetu obywatelskiego w Warszawie przekaz tyfliski oddziału Banku państwa na sumę 600 rb., zebranych przed dniem 12-tym września r. b. wśród kolonii polskiej w Tyflisie, prosząc o przeznaczenie tych pieniędzy na rzecz pomocy ofiarom wojny na jej terenie.

Razem z przekazem wysłano do komitetu centralnego list z prośbą, aby przesłany fundusz był użyty na odbudowanie jednej z tak licznie zniszczonych przez pożogę wojenną wiosek polskich.

× Korespondencja wojenna. Przybyli do Warszawy korespondenci wojenni pism rosyjskich i zagranicznych. Prasa rosyjska reprezentują pp. W. J. Niemirów-Danconko i M. W. Domanski („Russkoje Slovo”), K. Szumski („Bierżowa Wiedomosti”), S. N. Syromiatnikow („Prawitielstwiennyj Wiestnik”), A. M. Biedorow („Riecz”) i S. P. Bielskij („Golos Rusi”) i „Swiet”.

Prasę zagraniczną reprezentuje prof. uniwersytecki i wydawca „Russian Revue” p. Bernard Pares, prasę amerykańską p. Stanley Washburn, prasę francuską p. Nauden i prasę japońską p. Kogaki Obba.

× P. Marja Bohuszeńska z Rur pod Lublinem za podnawianie żołnierzy do czynów karygodnych, skazana została administracyjnie na karę 300 rb. lub 2 miesiące aresztu.

Z Galicji.

× Zmiana nastroju w Galicji. „Kurjer Warszawski” na podstawie dwóch, najbardziej bezpośrednio związanych z życiem galicyjskim nowość, „Słowa Polskiego” i „Dziennika Polskiego” dochodzi do wniosku, że zmiana się nastrojów w Galicji, że porozumienie się i zbliżenie ideowe pomiędzy dwoma dzielnicami, do niedawna jeszcze tak trudne, powoli się urzeczywistnia.

Znamienna w tym względzie wskazówka daje zdaniem „Kur. Warsz.” między innymi, zamieszczone w „Słowie Polskim” z d. 6 (19) bm. artykuł p. t. „Partykularyzm a polityka narodowa”, oparty o zagadnienie jednolitości postępowania, t. j. o te właściwe zasady, które brak wywołał przed kilku miesiącami tak ostry rozdział pomiędzy Królestwem a Galicją, z chwilą, kiedy Galicja w stosunku do kwestii polskiej zajęła swoje prowincjonalne stanowisko. Artykuł podkreśla potrzebę „wzajemnego znania się, wzajemnego znania spraw i stan całego narodu, położenia każdej dzielnicy — to bowiem dawać może dopiero pełną świadomość narodową i polityczną, uchronić zaś od wad i szkód prowincjonalizmu i rozbieżnego działania”.

Troskę o to nazywa autor „tem konieczniejszą w miarę demokratyzacji społeczeństwa, gdy coraz większy wpływ zyskują warstwy i ludzie, zrosli tylko z miejscowymi stosunkami, którym warunki życia narzucają a priori tylko prowincjonalny horyzont”.

„Słowo Polskie” (pisać „Kurjer Warszawski”) nie waha się dzisiaj przyznać, że w polityce wewnętrznej Austro-Węgier „nie brak było uśłowia Wiednia, mieszania się do rządów krajowych, negowania polskiego charakteru kraju i popierania wszystkich, co się stawia w antytezie do polaków, przedewszystkiem ukraińców, a także wszelkich przeciwnarodowych radykalizmów”.

Słowa powyższe mają stwierdzać, że znana nastrojów galicyjskich sięga głęboko i prowadzi do istotnego przeszacowania tych dążeń, które w pierwszych miesiącach wprowadziły tyle zamiętu do życia polskiego.

× Ze Lwowa. Do „Kijewskiej Myśli” donoszą ze Lwowa:

Przedjudyum lwowskiej rady miejskiej zabiega o pozwolenie na zainicjowanie pożyczki wewnętrznej w wysokości 5. 10 i 20 koronowych asygnacji miejskich, na ogólną sumę trzech do czterech milionów koron. Pożyczka ma być użyta na pokrycie najniebezpieczniejszych wydatków miasta.

Dla urzędników namiestnictwa i pracowników kolejowych otwierane są we Lwowie jadalnie.

We Lwowie urządzono oddział petrogradzkiej Agencji telegraficznej.

„Riecz” donosi: Stała komunikacja kolejowa pomiędzy Lwowem a Rosją odbywa się przez Brody i Wołoszycę. Oczekiwano ze Lwowa oddział siedem pocągów osobowych w komunikacji miejscowej do miast: Rawy Ruskiej, Chodorowa, Sambora, Sadowej Wiszni i Botutor.

× Okradzenie politechniki. Imieniem rektora politechniki lwowskiej donosił prof. dr. Thulie w d. 11 (24) bm. pociąg, że w gmachu popelniono wielką kradzież. Mianowicie złodzieje włamali się do sal wykładowych prof. Dąbskiego i prof. Maurzyńskiego. W pierwszej zabrano przyrządy i modele do wykładow elektrotechnicznych, a w drugiej przyrządy do demonstracyjnych wykładow botaniki i zoologii. Policja zarządziła jak najściślej śledztwo, aby wykryć sprawców i z powrotem odzyskać drogie przedmioty.

× Zamek w Podhorcach ocalał wraz ze wszystkimi zbiorami i urządzeniami. Jak donosi „Słowo Polskie”, władze rosyjskie zaopiekowały się tym pięknym i drożym dla duszy polskiej zabudowaniem, chroniąc go przed zniszczeniem ze strony ludności, jakimiś „postrachami” bez opłaki — niechybnie uległ. W zamku postawiono silną straż i ta czuwa bezustannie nad całością zamku i jego zabudów.

Należy tu dodać, iż w tych dniach pisma petrogradzkie donosiły o rozgrabieniu przez wojska niemieckie w zamku w Podhorcach, niedługo rezydencji króla Jana Sobieskiego. Rabunki owe stały się powodem zarządzeń ze strony władz rosyjskich.

× Wyjechał z Kijowa do Galicji w celu dokonania oględzin kolei galicyjskiej naczelnik kolei południowo-zachodnich W. Szmil.

Z saboru pruskiego.

(1) Mniemane rozwiązanie „Ostmarkenvereint”. W „Temps” znajdujemy podługą z Kopenhagi informację o rozwiązaniu jakoby przez rząd pruski koegzistencji towarzystwa hakatyjskiego „Ostmarkenvereint”.

Pisma berlińskie szeroko rozwodzą się nad tym nowym, jak go nazywają, „dowodem przychylności cesarza Wilhelma dla ludności polskiej Prus i Poznańskiego”. Podkreślają, iż ma on zaangażować do pojednania i nawołać polaków, aby wznieśli „wielkiemu monarche” za jego wspaniałość, tłumnie wstępowała do szeregów pruskiej.

Musza istotnie stać bardzo nietęgo sprawy niemieckie na obu frontach, jeżeli „wspaniałomyślny” wielki monarcha zdecydował się złożyć w ofierze najukochańsze dziecko Hannemannów, Kennemannów i Tiedemannów.

W każdym razie wiadomość powyższa, dość nieprawdopodobna, potwier-

zenia zdająnada dotychczas nie znalazła.

Z Rosji.

× Kapłania kolonii niemieckiej w Petrogradzie. „Bierż. Wied.” donoszą, że kolonia niemiecka w Petrogradzie, która na początku roku bieżącego otrzymała własną kapłanę pod wezwaniem św. Bonifacego, obecnie oddała ją do

rozporządzenia zarządowi archidiecezji mohylewskiej. Obecnie w kaplicy tej nabożeństwa dodatkowe odprawiane są w języku polskim.

× Wychodźstwo na Syberię. (AP). Od 8 (23) do 14 (27) b. m. przejechało przez Czeliabinsk na Syberię 453 emigrantów i 19 delegatów, zaś wróciło z Syberji 367 emigrantów i 1015 delegatów. Od początku roku przejechało na Syberię ogółem 186.769 emigrantów i 75.649 delegatów oraz wróciło 21.903 emigrantów i 51.126 delegatów.

WOJNA.

WALKI W KRÓLESTWIE I W GALICJI.

(AP). W dalszym ciągu przybywają do rejonu za Wisłą nowe posiłki niemieckie.

(AP). Z Kopenhagi telegrafują pod datą 16 (29) bm.:

Niemiecka główna kwatera, po długotrwałym milczeniu, przyznaje obecnie urzędowo, że w Polsce armia niemiecko-austriacka, odparszy rzekomo z powodzeniem w trwających wiele dni walkach wszystkie ataki rosyjan, zmuszona była „uchylić” się od natarcia świeżo przybytych sił rosyjskich.

(AP). Urzędownie 16 (29) bm. Ze sztabu Naczelnego Wodza:

W dn. 15 (28) bm. zlamaliśmy o-pór ostatnich oddziałów nieprzyjacielskich, usiłujących jeszcze trzymać się na północy od Pilicy. Obecnie na całym froncie za Wisłą korpusy niemieckie i austriackie są w odwrocie. Stryków, Jeżów i Nowe Miasto zajęte zostały przez nas. Do Radomia wkroczyła nasza jazda.

Wzięto kilka tysięcy jeńców, dział, dziesiątki karabinów maszynowych, obóz, automobile.

W Galicji bez zmian. Na froncie wschodnio-pruskim czwarty dzień pierwszy korpus niemiecki, poparty przez inne oddziały, prowadzi bezskuteczne ataki w rejonie Bakalarzewa. Straty nieprzyjaciela są bardzo duże.

(AP). Przez Homel przejechał cały pociąg z armatami niemieckimi, zabranymi pod Warszawą.

Legiony polskie.

„Armiejskiej Wiestnik” pisze: Za pozwoleniem Naczelnego Wodza formują się legiony polskie. Na rogach ulic w miastach i miasteczkach kraju zachodniego rozdzielono następującą odezwę w języku polskim:

„Jak jeden mąż powinniśmy stanąć w szeregach armji rosyjskiej dla wypędzenia prusaków z granic Królestwa Polskiego. Nie dopuścimy, aby działa się krzywdą braciom naszym w miejscowościach zawojowanych przez prusaków. Biorąc naszą młodzież, gwałcą nasze matki, siostry i córki, grabią nasze mienie pozostawiając po sobie nędzę i spustoszenie. Biją się legiony polskie we Francji — przybyło tam 40 tys. polaków z Ameryki.”

W legionach polskich będzie wprowadzona polska komenda. Broń, amunicja i żywność dostarczone będą przez rząd. Umundurowanie na koszt własny.

Bardziej zamożni mają odpowiednio do swych środków umundurować mniej zamożnych.

Warunki przyjęcia są następujące:

- 1) Do szeregów legionistów przyjmowani są młodzieńcy, którzy osiągnęli 18 lat wieku.
- 2) Polacy-katolicy.
- 3) Polacy, którzy nie byli pod sądem.
- 4) Każdy legionista obowiązany jest przestrzegać dyscypliny.
- 5) Nie dozwolone jest opuszczenie legjonu przed końcem wojny.
- 6) Każdy legionista obowiązany jest przedstawić świadectwo o stanie zdrowia.
- 7) Przyjmowani są wszyscy bez różnicy zaprawiani.
- 8) W legjonach zajmować się polityką nie wolno.

W pismach warszawskich nie spotkaliśmy dotąd żadnych wiadomości o powyższym.

Niemcy o przebiegu wojny.

Z Berlina donoszą do Kopenhagi, że gen. von Moltke, który wziął po swoim dziadku tylko zdolność do milczenia, na zapytanie cesarowej: Kiedyż nareszcie usłysze swoich synów, zimno odpowiedział.

— Na wiosnę, kiedy całe Niemcy nyrzą swe dzieło.

Według obiecywał sprawozdawcy wojennemu w „Berliner Tageblatt”, von Morata, kampanja w Polsce rosyjskiej potrwa dwa miesiące. W terminie tym wyjaśni się wynik walki na froncie zachodnim, gdy niemiecom uda się złamać opór francuzów na linii twierdz Belfort—Verdun. Po opanowaniu tych twierdz i „ukazaniu się wojsk niemieckich pod Paryżem i pod Wilnem powinna nastąpić bitwa na morzu, fatalna dla Anglii. W bitwie tej ujawnia swą działalność lodzie podwodne i hydroplany. Bitwa ta stoczona będzie najpóźniej około Nowego Roku. W styczniu sprzymierzeńcy przekonają się, że wojny koalicyjne nigdy nie miały powodzenia, a w lutym pokój będzie zawarty. Nastąpi chwila rozstrzygnięcia problemu oceanu Spokojnego.

Nastroj w Niemczech.

Według informacji kopenhaskiej „Politiken”, wiadomość niemieckiej głównej kwatery o cofnięciu się od Warszawy wywarła w Berlinie bardzo przygnębiły nastrój. Publiczność nie przywiązuje znaczenia do względów strategicznych, którymi rząd tłumaczy cofnięcie się od Paryża, Niemna i Lwowa. Dawna ufność w pomyślne zakończenie wojny nastąpiła jeszcze więcej pod wpływem artykułu „Norddeutsche Allgemeine Zeitung”, nawołującego do „nie lekceważenia armji rosyjskiej”.

W Berlinie skonfiskowane zostały pisma „Berliner Tageblatt”, „Volkszeitung”, „National Zeitung” i inne z wiadomością o zajęcia przez japończyków kolonii niemieckich na oceanie Spokojnym.

(AP). W Niemczech zostały ustanowione ceny maksymalne na jeźniach. Tona żyta nie powinna kosztować więcej nad 220 marek, pszenicy — 260, 5 m. i jęczmienia — 205 m. Chleb pszeniczny powinien zawierać minimalnie 10 proc. mąki żytniej. Karmienie bydła żytem zostaje zakazane. Do chleba żytniego nakazano dodawać produkty z kartofli.

Wyrok w sprawie o zabójstwo arcyksięcia.

(AP). Z Serajewa komunikują do Kopenhagi treść wyroku w sprawie Principa. Eljo, Gabrilowicz, Kierowicz, Jowonowicz i Siłowicz zostali skazani na powieszenie; Metar Kierowicz na więzienie dożywotnie; Princip, Nedilko, Gabrilowicz i Grabiec na 20 lat; Swietko i Popowicz na 12 lat więzienia. Resztę uniewinniono.

Choroba Carmen-Silvy.

Królowa rumuńska Carmen-Silva poważnie zapadła na zdrowie i nie opuszcza w ostatnich dniach zupełnie pałacu. Stan jej zdrowia po-

śmierci króla Karola będzie poważna, nie obawy.

NA FRONCIE ZACHODNIM.

(AP). Wieczorne gazety londyńskie z dn. 14 (27) bm. drukują otrzymane z Amsterdamu wiadomości o bitwie, odbywającej się na wybrzeżu:

Według tych wieści toczy się zacięta walka. Niemcy przeprowadzili się przez kanał Yser siedm razy, ale za każdym razem byli odpierani z wielkimi stratami. Wiele punktów przechodziło z rąk do rąk. Domy i inne budynki są tam zupełnie pociśkami obrócone w gruz. Obydwie strony wykazują niezwykłą wytrzymałość. W niektórych miejscach kanał utworzyły się z trupów mości, po których Niemcy bezskutecznie usiłowali przeprowadzić się. Bruges i Ostenda pełne są rannych. Okręty angielskie ostrzeliwują w dalszym ciągu niemiecką linię nadbrzeżną, przeszkadzając natarciu niemieców.

W Ostendzie Niemcy zbudowali hangar dla „Zeppelinów”.

(AP). Z Petrograda telegrafują:

Są podstawy do przypuszczeń, że na zachodnim teatrze wojny dzieła nie mniej, niż siedem armji niemieckich: pierwsza wrota Klucka, druga wrota Bilowa, trzecia wrota Einemana, czwarta księcia Wirtemberskiego, piąta następcy tronu, szósta Rupprechta — następcy tronu bawarskiego, siódma wrota Heringena. Każda armja składa się w przebieżeniu z pięciu korpusów.

(AP). Urzędowy komunikat francuski w dn. 15 (28) bm.:

W ciągu dn. 14 (27) bm. ataki niemieckie w całym rejonie między Nieuport a Arras były znacznie mniej zacięte. Wszędzie utrzymaliśmy nasze pozycje.

Na północ i wschód od Ypres posuwalimy się w dalszym ciągu na przód; posunęliśmy się również nieco naprzód między Cambrai (na połudn.) — zachód od La Bassée) a Arras.

Coraz bardziej potwierdza się, że straty niemieców w zabitych, rannych i jeńcach były bardzo duże w rejonie północnym.

W rejonie na prawym brzegu rz. Aisne Niemcy przeprowadzili w nocy energiczne ataki w rejonie Craonne na wyznach Chemin des Dames, ale zostali odparci.

W Woëvre nasze wojska dalej następowały w lasach między Apremont i St. Mihiel oraz w lesie Le Prétre.

(AP). Urzędowy komunikat francuski z dn. 15 (28) bm.:

Dwa ataki nieprzyjaciela w rejonie Dixmuiden zostały odparte. Wystrzeliwano na froncie Nieuport — Dixmuiden zaczynają słabnąć.

W dalszym ciągu nacieramy na północ od Ypres. Między La Bassée i Lens nieco posunęliśmy się na przód.

Na reszcie frontu nie poważnego.

(AP). Z Bordeaux telegrafują: Prezydent, pragnąc odwiedzić armję czynną możliwie częściej, o ile pozwoli mu obowiązki, wyjechał wieczorem z Bordeaux, aby znowu udać się do armji. Do Paryża towarzyszą mu ministrowie: skarbu i robót publicznych. W Paryżu przyłączy się minister wojny. Przejazdka będzie trwała dni 8 — 10.

(AP). Briand, który powrócił z teatru wojny, oświadczył współpracownikowi gaz. „Matin”, wyjd. w Bordeaux, że wynisł z tej przejażdżki wrażenie jaknajlepsze. Francja, według jego słowa, rozporządza najbardziej kompetentnym, wytrwałym, przewidującym i oszczędnym, pod względem tracenia swych sił, kompletem dowództwa wojskowego. Francja ma wojska, których już chwalić nie potrzeba, i niemal niewyczerpane zapasy; pomimo kiepskiej pory roku zdrowie żołnierzy jest doskonałe, nastroj dziarski. Briand wątpi, aby Niemcy mogli to samo powiedzieć o swej armji. Minister szczególnie podkreślił użycie kolektystów, łączące w armji fran-

tów i do oświadczenia rządowi niemieckiemu, że rząd Jego Królewskiej Mości czuje się obowiązany użyć wszelkich środków do obrony neutralności Belgji i do zachowania traktatu, który w równym stopniu obowiązuje Niemcy jak i nas samych”.

Epilogiem „Białej księgi” służyć może nie włączyć do niej lecz wydany oddzielnie jako uzupełnienie tego historycznego zbioru dokumentów dyplomatycznych, list Goshena z d. 26 lipca (8 sierpnia), zawierający sprawozdanie z poleczonego posłowi przez Grey’a zerwania stosunków z Niemcami. Podajemy najciekawsze ustępy z tego listu.

26 lipca (8 sierpnia) po południu spytałem sekretarza stanu w imieniu rządu J. K. M. czy rząd cesarski zechce się powstrzymać od pogwałcenia neutralności belgijskiej. P. von Jagow wręcz oświadczył, że z przykrością musi na pytanie moje odpowiedzieć przecząco, ponieważ wojska niemieckie przekroczyły już granicę; neutralność Belgji została przeto pogwałcona. Ponownie zaczął mi tłumaczyć powody, które skłoniły rząd cesarski do takiego kroku: mianowicie, iż Niemcy muszą iść do Francji najkrótszą i najdogodniejszą drogą, aby możliwie uprzedzić w swych operacjach przeciwnika i stoczyć

jaknajprędzej rozstrzygającą bitwę. Jest to dla nich kwestja życia i śmierci. Gdyby bowiem Niemcy poszli drogą bardziej na południe leżącą, musiałyby napotkać przeszkodę, pociągającą ogromną stratę czasu, z powodu małej ilości linii komunikacyjnych i mnogości fortei. Ta strata czasu byłaby wygraną dla Rosji, która zdążyłaby sciągnąć swoje wojska do granicy niemieckiej. Szybkość akcji jest najważniejszym atutem dla Niemiec, tak jak dla Rosji jest jej nieprzebrany zapas żywej sily.

„Zauważyłem p. von Jagow, że fait accompli, jaki przedstawia pogwałcenie neutralności belgijskiej czyni sytuację ogromnie poważną, jak to rozstrząsam p. Jagow dobrze chyba rozumiał, i spytałem go, czy nie podobna byłoby dla Niemiec cofnąć się i uniknąć konsekwencji, których on jak i ja musielibyśmy załować. Odrzekł mi, że dla powodów, które wyluszczył, Niemcy żadną miarą nie mogą się cofnąć”.

„Podczas następnego widzenia się zakomunikowałem p. von Jagow ostatni telegram pana (p. Nr 159). P. von Jagow odpowiedział, że bardzo żałuje, lecz innej odpowiedzi niż udzielona poprzednio dać mi nie może; bezpieczeństwo cesarstwa bowiem bezwzględnie wymaga, by wojska niemieckie szły przez terytorjum belgijskie. Odpowiedź byłaby tak sama, gdyby ultimatum wy-

znaczyło nie 12-godzinny lecz 24-godzinny termin... Rzekłem, iż w takim razie pozostaje mi żądać zwrotu paszportów... P. Jagow wyraził swój głęboki żal z powodu niepowodzenia całej jego i kancelarza polityki, polegającej na zachowaniu przyjaznych stosunków z Anglią i zbliżeniu się za pośrednictwem Anglii do Francji. Odrzekłem, że dla mnie jest nieskończenie przykrym, gdy koniec mego posłowania w Berlinie, lecz że p. Jagow winien zrozumieć, że w takich warunkach jak obecne i ze względu na nasze zobowiązania rząd Jego Królewskiej Mości nie mógł postąpić inaczej jak postąpił”.

„Udałem się do kancelarza... zastałem go ogromnie wzburzonego. Jego ekscelencja na wstępie zaczął przemowę (harangue), która trwała blisko 20 minut. Twierdził, że krok uczyniony przez rząd Jego Królewskiej Mości w najwyższym stopniu jest straszny. Dla jednego słowa „neutralność”, słowa z którego tak często podczas wojny niewiele się robi, dla kawałka papieru — Wielka Brytania rozpoczyna wojnę z pokrewnym narodem, który nie pragnął nie więcej tylko przyjaźni z nią. Wszystkie jego usiłowania ku wzajemnemu zbliżeniu się, zostały jak twierdził — udaremnione naszym ostatnim okropnym krokiem, gmach zaś polityki, która uprawiał od chwili objęcia urzędu kancelar-

skiego runął jak domek z kart. Trudno mu nawet wyobrazić cośmy uczynili: wystąpienie nasze przypomina mu napaść z tyłu na człowieka, który walczy z dwoma przeciwnikami naraz. Bethmann-Hollweg czynił Anglię odpowiedzialną za wszystkie ewentualne niesześciście.

Energiecznie protestowałem przeciw temu i powiedziałem, że podobnie jak dla Niemiec ze względów strategicznych pogwałcenie terytorjum belgijskiego jest kwestją życia i śmierci, tak dla Anglii jest kwestją życia i śmierci święte wykonanie zobowiązań i obrona neutralności belgijskiej przed napadem. Uroczysta obietnica musi być dochowana, w przeciwnym razie nikt nie wierzyłby na przyszłość paktem przyjętym na siebie przez Wielką Brytanię. Tu kancelarz zapisał: „Ale czy rząd brytyjski zastanowił się ile kosztować będzie dochowanie takiego paktu? Wytlumaczylem jego ekscelencji możliwe wyczerpujące, że obawa przed konsekwencjami nie może być uważana za wymówkę dla złamania uroczystych zobowiązań, lecz jego ekscelencja tak był wzburzony, tak wyraźnie przejęty wiadomością o naszym wystąpieniu, tak wreszcie mało usposobiony do słuchania głosu rozsądku, że nie chciałem dalekosięlić od ognia przytaczając nowe argumenty...”

„Wieczorem odwiedził mnie podsekretarz stanu Herr von Zimmer-

mann. Po wyrażeniu ubolewania, że urzędowo i prywatnie stosunki pomiędzy nami mają być zerwane, zapisał mi od niechęci, czy żądanie zwrot

cuskiej oficera i żołnierza, w przeciwieństwie do armii wroga.

Z Rzymu donoszą, że Austria wysłała na teatr francuski operacji wojennych kilka pułków rusińskich, zamiast których na austriacki teatr wojny wysłane zostały pułki niemieckie.

Zgon księcia Battenberskiego.

(AP.). Do Londynu nadeszła wiadomość o zgonie, znajdującego się w armii czynnej, księcia Maurycego Battenberga.

Rozstrzelanie korespondenta.

Donoszą do Londynu z Nowego Jorku: Z najwyższym oburzeniem piętnują fakt, rozstrzelania przez Niemców korespondenta gazety „Sun” obywatela amerykańskiego Weylera. Sekretarz departamentu stanu, Brian, zażądał w tej sprawie wyjaśnienia od ambasady niemieckiej, która przyrzekała zasłonięcie odpowiednich informacji w Berlinie.

Niezadowolone angiolków z działań ich floty.

Wpływ organu angielskiego „Times” wyraża niezadowolenie z bieżącej zachowania się admiralistyki wobec korsarskich krajoznawców niemieckich „Emden”. Gazeta zwraca uwagę na podwyższenie polu ubezpieczeniowych na wschodnich drogach morskich i możliwości przerwania komunikacji pocztowej z Indiami. Zdaniem gaz. „Times” admiralistyka udziela zbyt mało uwagi morzom otwartym. Flota angielska powinna przejść do operacji czynnych.

Walory niemieckie we Francji.

(AP.). Gazeta „La France” radzi rządowi, aby ogłosił posiadanie już i te, które można jeszcze zgromadzić, aby ściśle ustalić, jakie polowanie zajmowały Niemcy na francuskim rynku pieniężnym, w szczególności, jaka jest ilość walorów niemieckich w portfelach banków francuskich i w rękach prywatnych, będących na rachunku Niemiec. Zdaniem gazety, społeczeństwo i kółka bankowe powinny dokładnie znać rozmiar rzeczywistego udziału Niemiec w życiu ekonomicznym republiki, aby na podstawie owych danych mogły być przedsięwzięte odpowiednie środki.

Opinia Fallièresa.

(AP.). W rozmowie ze współpracownikiem pisma „La France” Fallières wyraził mocne przekonanie, że ostatecznym zwycięstwem, zastrzegł atoli, że według jego przypuszczeń wojna będzie długotrwała i trzeba będzie nie jednego miesiąca, by skruszyć moc wojenną wroga.

W Bułgarii.

(AP.). Prezes bułgarskiej Rady ministrów otworzył sesję Zgromadzenia narodowego i odczytał w imieniu cara mowę tronową. Wspomina ona, między innymi, że po roku nękającej walki, zniszczonej z bezprzykładnym samozaparciem się przez naród bułgarski, rząd bułgarski dołożył starań, aby zaleczyć rany niedawnej przeszłości, przywrócić siły narodowe i stworzyć nowe źródło rozkwitu kraju. Jednakże ta nasza wspólna pokojowa praca przerwana została wybuchem największej i najokropniejszej wojny, ze znanych kiedykolwiek w historii. W obliczu walki wielkich narodów europejskich rząd bułgarski zdecydował, że obowiązkiem wobec narodu bułgarskiego, przyszytych jego losów nakładających konieczność ogłoszenia neutralności Bułgarii i urzeczywistnienia tej neutralności w ścisłej zgodzie z wymaganiami postanowień między-

narodowych oraz interesów kraju. Dzięki takiemu postępowaniu rządowi udało się utrzymać stosunki przyjacielskie ze wszystkimi wielkimi mocarstwami i nadać naszym stosunkom ze wszystkimi niemi, sąsiadującymi z Bułgarią, państwami odcień wielkiego wzajemnego zaufania, tak niezbędnego — po zeszłorocznym kryzysie — w chwili wydarzeń, które spadły obecnie na całą Europę.

(AP.). Agencja Bułgarska w Sofii twierdzi, że wbrew komunikatom niektórych korespondentów, gazeta rufosilska „Balkanska Tribuna” była zawieszona tylko w ciągu dwóch dni i następnie znowu zaczęła wychodzić.

Sojusz Grecji z Serbią.

(AP.). Z Rzymu donoszą, że w rozmowie ze współpracownikiem „Corriere della Sera” Venizelos katagorycznie oświadczył, iż Grecja, lubo pragnie przestrzegać ścisłej neutralności, wszakże na mocy sojuszu z Serbią obowiązana jest w razie konieczności zbrojnie poprzeć serbów i o ile taka konieczność nastąpi Grecja pozostanie wierna swym zobowiązaniom.

Anglia i Turcja.

(AP.). Niektóre przygotowania, świadczące o zamiarze Turcji zagrożenia wejścia do Sztat-el-Araba spowodowały wystąpienia ze strony ambasady wielkobrytańskiej w Konstantynopolu. Wystosowano mianowicie notę, stwierdzającą, że Anglia wzięła bardzo poważnie zamknięcie lub też zastawienie minami wejścia do Sztat-el-Araba.

O przewóz kontrabandy.

(AP.). Posel angielski w Waszyngtonie skierował dwie noty do departamentu państwa, w których oświadcza, że ładunki bawelny nie będą konfiskowane. Natomiast olej będzie mineralny i inne przedmioty objęte spisem kontrabandy Anglia nie będzie konfiskowała, o ile, zgodnie z dokumentami statku, będą przeznaczone dla państw neutralnych.

Jedną z not zwraca uwagę na znaczne zwiększenie w ostatnim tygodniu eksportu amerykańskich olejów mineralnych. Anglia posiada dowody, że znaczna część olejów wywożona przez porty neutralne, następnie została przesłana do krajów nieprzyjacielskich.

(AP.). Duński minister sprawiedliwości złożył folketingowi projekt prawa, ustanawiającego karę za fałszywe oznaczenie miejsca przeznaczenia statków, lub towarów przy wwozie do Danii lub wywozie z Danii. Fałszywa deklaracja karana będzie grzywną od 500 do 10,000 koron. Minister oświadczył, że prawo to jest konieczne dla zagwarantowania, że żadne towary nie będą eksportowane nielegalnie tranzytem przez Danie. Obie izby projekt ten uchwały.

Rezerwiści państw nieprzyjacielskich.

(AP.). Korespondent wojenny dziennika „Times” dowiedział się o nowym rozporządzeniu rządu angielskiego, mocą którego najmniejsze grupy rezerwistów państw nieprzyjacielskich, ujawnione na statkach państw neutralnych, powinny być wysadzane na ląd.

Posiłki z Kanady.

(AP.). Do londyńskiego „Timesa” piszą z Ottawy, że amerykańskie tysiące pragną wstąpić do kanadyjskiego korpusu ekspedycyjnego. Ludność Texasu wypowiedziała życzenie wystawienia dla Kanady oddzia-

łu złożonego z 5000 texańczyków, potomków angiłków.

W Afryce Południowej.

(AP.). General Botha urzędowo komunikuje, że we wtorek wyruszył z Rustenburga i wszedł w styczność z oddziałem pod dowództwem Beyera, poczem zmusił go do ucieczki w popłochu. Botha wziął do niewoli 80 jeńców z kompletnym uzbrojeniem. W oddziale Bothy ranny jeden żołnierz, u przeciwnika wielu. Pościg trwa.

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy 16 (29) bm.

BOMBARDOWANIE TEODOZJI PRZEZ KRAJOWNIK TURECKI.

TEODOZJA. (AP.) 16 (29) bm. NIESPODZIEWANIE PRZYBYŁ KRAJOWNIK TURECKI „HAMIDIE” I ZAPROPONOWAŁ, ABY DOBROWOLNIE ODDANO MIASTO I MAJĄTEK SKARBOWY, GROŻĄC W PRZECIWNYM RAZIE BOMBARDOWANIEM MIASTA. OFICEROWIE TURECCY IKONSUL TURECKI ZOSTALI ARESZTOWANI. KRAJOWNIK ODPLYNAŁ.

SYMFEROPOL. (AP.) 16 (29) bm. RANO DO TEODOZJI PRZYPLYNAŁ TURECKI STATEK WOJENNY TYPU „BRESLAU” I O GODZ. 9 ZACZĄŁ BOMBARDOWAĆ MIASTO. KABEL DO KONSTANTYNOPOLA ZOSTAŁ USZKODZONY.

TEODOZJA. (AP.) 16 (29) bm. OD GODZ. 9 M. 30 DO G. 10 M. 30 RANO, KRAJOWNIK TURECKI O TRZECH KOMINACH BOMBARDOWAŁ STACJĘ KOLEI I MIASTO, USZKODZIŁ SOBÓR, CERKIEW GRECKĄ, SZPICHLERZĘ PORTOWĄ I MOŁO. RANIONY ZOSTAŁ ŻOŁNIERZ; ZAPALIŁ SIĘ „ROSYJSKI BANK DLA HANDLU ZEWNĘTRZNEGO”.

O GODZ. 10 M. 30 KRAJOWNIK ODPLYNAŁ W KIERUNKU POLUDNIOWO-ZACHODNIEM.

TEODOZJA. (AP.) Wyjaśnia się, że przy ostrzeliwaniu depót zabici zostali dwaj, ranieni trzej robotnicy.

We wrocławskiej naczelnikowi portu kartce, napisanej po angielsku i nie podpisanej, proponowano uprzędląć ludność spokojną, że po upływie dwóch godzin zacznie się bombardowanie urządzeń portowych, kolei i szpicherzy. Turcy potwierdzili to oświadczenie po rosyjsku. Jeden granat eksplodował w mieszkaniu wicekonsula tureckiego. Straty wskutek bombardowania są nieznane.

KIERCZ. (AP.) 16 (29) bm. W pobliżu Takilskiej latarni morskiej wpadł na minę nieprzyjacielską, rzuconą przez „Goeben”, płynący z Kaukazu do Kierczy parowiec pasażerski Tow. rosyjskiego „Jalta”. Po upływie kilku godzin parowiec poszedł na dno. Podróżni i załoga zostali uratowani przez posłaną pomoc „Jalcie”.

Parowiec „Kazbek” wpadł na

dwie miny i szybko pogrążył się w wodzie. Zginęło kilka osób.

Z RADY MINISTRÓW.

Petrograd. (AP.) Rada ministrów: postanowiła wydać warszawskiemu Tow. Opiekę nad dziećmi pożyczki 15 tys. rb., wobec wielkiego napływu wskutek obojętności czasu wojennego potrzebujących opieki dzieci; zaprobowała projekt Najwyższego postanowienia o ograniczeniu w Finlandii na czas stanu wojennego handlu trunkami; postawiła przekazać specjalnej radzie, pod przewodnictwem sekretarza stanu, Szczegółowitowa, opracować przez ministerium spraw wewnętrznych projekt likwidacji niemieckiej własności ziemskiej w państwie.

ODDZIAŁY SANITARNE.

Petrograd. (AP.) 16 (29) bm. Ogłoszony został Ukaz Najwyższy o mianowaniu członka Rady państwa, gen-adjutanta Trepowa, pomocnikiem Zwierzchniego Naczelnika sanitarnego oddziału ewakuacyjnego. Komitet członków Dumy państwowej postanowił sformować trzeci oddział sanitarny im. Dumy państwowej dla wysłania specjalnie na Kaukaz. Na pełnomocnika obrany został poseł do Dumy książę Gelowani.

UWALNIANIE OD WPISU.

Petrograd. (AP.) 16 (29) b. m. W celu wykonania Najwyższego rozkazu o zabezpieczeniu zaczętej nauki dzieci osób posłanych do wojska, minister oświaty uznał za stosowne pozyczyć na czas wojny następujące zarządzenia: zwalniać od opłaty za naukę studentów uniwersytetów, prócz uniwersytetu warszawskiego, instytutu Łazarskiego, instytutów weterynaryjnych, uczniów instytutów naukowych i wyższych szkół początkowych; zapobiegać wladkom uniwersytetu warszawskiego, liceum Demidowskiego, liceum Cesarzewicza Mikołaja, instytutu wschodniego, instytutu pedagog. im. Szelaputina, żeńskiego instyt. medycznego, gimnazjów męskich i żeńskich oraz szkół realnych, by się wstrzymywały z uświadamianiem uczących się w tej kategorii zakładach wskutek niezapłacenia wpisów.

OCHOTNICTWO.

Nowoczerkask. (AP.) Zwiększyło się zapisywanie się ochotników wojskowych. W politechnice otwarte zostały zapisy studentów, pragnących po zakończeniu studiów wstąpić do szeregów armii. Listy szybko się zapełniają.

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Petrograd. (AP.) 16 (29) bm. Tutaj-śa misja belgijska otrzymała następujący telegram z Hawru od rządu belgijskiego:

Sytuacja wojsk naszych nad Yserą polepszyła się. Kanonada artylerii nieprzyjacielskiej, uszkodzonej działami floty angielskiej, jest mniej intensywna. Działania wojenne sprzymierzeńców w okolicach Ypres są zupełnie zadawalające.

Paryż. (AP.) 16 (29) bm. Gazety jednomyślnie uważają, iż położenie sprzymierzeńców jest wspaniałe. W słabnącej zaciętości ataków niemieckich widzą one dowód wyczerpania nieprzyjaciela. „Echo de Paris” stwierdza, że sprzymierzeńcy wszędzie, gdzie się posunęli naprzód, utrzymują zajęte pozycje. Bitwa na drodze do Calais coraz bardziej przechyla się nie na stronę nieprzyjaciela. „Petit Parisien” pisze, iż uporczywość jest rzeczą dobrą, ale zawsze ona bywa łamana, gdy się jej przeciwstawi mocna wola i wytrwałość. „Figaro” stwierdza fakt, że w armii niemieckiej tylko nieznaczna mniejszość składa się z wojsk liniowych pierwszej kategorii. Gazeta pi-

sze: „W naszych rękach jest inicjatywa i nie wypuścimy jej”.

Paryż. (AP.) 16 (29) bm. Przybyli do Paryża Poincaré i ministrowie Ribot i Sembat.

NA MORZU.

Londyn. (AP.) 16 (29) bm. Według „Daily Graphic”, przybyły z Fletwood statek komunikuje, że przy brzegach północnej Irlandii w pobliżu Malin Head zginął parowiec, który wpadł na minę.

Londyn. (AP.) 16 (29) bm. Do „Lloyda” donoszą: Płynący z Peru statek niemiecki „Karl” z ładunkiem guana został pochwycony i przyprowadzony do Falmouth przez angielski okręt wojenny.

W RUMUNJI.

Bukareszt. (AP.) 15 (28) bm. Zgromadzeni w uniwersytecie profesorowie rozważali zewnętrzną sytuację polityczną Rumunii pod względem dążeń narodowych rumuńskich i postanowili wszcząć kampanię, aby wyświecić społeczeństwu istotny stan rzeczy oraz porzucić rząd politycy narodowej. Zgromadzenie postanowiło złożyć królowi memoriał ze szczegółowym wyjaśnieniem punktu widzenia uniwersytetu na politykę zewnętrzną. Memoriał będzie wręczony królowi przez deputację, złożoną z wybitnych profesorów.

Bukareszt. (AP.) 16 (29) bm. Gazety katagorycznie zabijają zaprzeczenie misji austro-węgierskiej co do okrucieństw, popełnionych przez wojska węgierskie na Bukowinie. Ośmiadają one, iż ogłoszą dokumentalne zeznania naczynych świadków zbiegów, przybyłych do Bukaresztu, którzy potwierdzają fakt spełnienia okrucieństw. Gazety nazywają zaprzeczenie misji austro-węgierskiej kłamstwem.

Bukareszt. (AP.) 16 (29) bm. Po wtórne zajęcie niektórych miejscowości na Bukowinie przez rosyj wywołuje uczucie głębokiego zadowolenia wśród ludności rumuńskiej, patrzącej na przybycie wojsk rosyjskich jako na oswobodzenie od prześladowania ze strony madyarów.

Bukareszt. (AP.) 15 (28) bm. Studenci uniwersytetu, po wiecu i wyrażeniu protestu przeciw okrucieństwom madyarów na Bukowinie, skierowali się do redakcji gazety rumuńskiej „Zina”, organu niemców, zniszczyli drukarnię i spalili kilkadziesiąt egzemplarzy gazety. Administrator drukarni, niemiec, został ranny w głowę. Inna grupa studentów udała się do domu Kantakuzena, wydawcy germanofilskich „Minerva” i „Seara”, z okrzykami: „precz ze zdrajcą, sprzedającym cudzoziemcom!”. Studenci postanowili przeszkadzać sprzedaży antypatryjotycznych gazet „Zina” i „Seara” i zawiązali drukarnie, że drukowanie tych gazet będzie miało dla nich smutne następstwa.

O PRZEWÓZ ZIARNA.

Londyn. (AP.) Gazety witały postanowienie rządów norweskich i duńskiego zakazu wysyłania drogą morską ziarna z portów przybycia do jakiegokolwiek innych portów. Rozporządzenie to zmniejsza możliwość przeładowania ziarna na statki niemieckie.

W AFRYCE POŁUDNIOWEJ.

Bloemfontein. (AP.) 16 (29) bm. Oficerowie oddziału obrony oświadczyli szeregowcom oddziału, iż są przeciwnikami powstania i zaproponowali, aby niechący iść przeciw niemieckiej południowo-zachodniej Afryce powrócili do domów. Tylko czterech z liczby 1,200 skorzystało z propozycji. Major Brandt, były generał republikański, zaprzeczając przypisywanemu mu zamiarowi utworzenia oddziału dla współdziałania ze zbuntowanym generałem, oświadczył, iż uważa za swój obowiązek udzielenie poparcia rządowi i oświadczenie jest złożone życie, aby zapobiedz powstającemu zamętowi.

JAPONIA I CHINY.

Pekin. (AP.) 16 (29) bm. Z powodu budowy przez japończyków lekkich kolei żelaznych od Linkou do Kinkou rząd chiński ogłosił nowy protest.

W JAPONII.

Tokio. (AP.) 16 (29) bm. Z inicjatywy Gono, członkowie Towarzystwa japońsko-rosyjskiego zebrałi na rzecz rosyjskiego „Czerwonego Krzyża” 16000 jenów.

Wobec decyzji rządu, aby wnieść do budżetu 1915 r. wydatki na zwiększenie armii i floty, prezes ministrów, zaznaczył w mowie do posłów: „Jakośkolwiek przyjaźń Japonii z Rosją została utrwalona, jednakowoż dla podtrzymania całosci Chin i sojuszu z Anglią Japonia musi posiadać silną armię i flotę”.

CENY ZBOŻA.

WILNO, 14 października.

Zakłady przemysłowe, składy warowe i podjazdówka hr. A. Ty-szkiewicza.

	placowo za pud.
Zyto miejscowe furmankowe	110-113
Zyto miejscowe wagonowe	110-114
Zyto rosyjskie	110-114
Owies miejscowy	115-120
Owies rosyjski	125-128
Jęczmień miejscowy	95-100
Jęczmień rosyjski	109-105
Otręby żytnie	70
Otręby pszenne	75
Otręby jęczmieńne	—
Groch miejscowy	—
Groch rosyjski	—
Groch wiktoria	—
Fasola biała	—
Fasola żółta	—
Sól gruba	70-72
Sól kachauna	60-65
Siano łakowe	70-75
Siano kończone	50-58

Rynek Stęfański.

Kartofle za beczkę	850-825
Kartofle za ośmienie	110-120
Jaja za dziesiątek	35
Śmietana za kwartę	40
Twaróg za kwartę	13-18
Kapusta za pud.	60-70
Brukiew za ośmienie	100-120
Buraki za ośmienie	100-120
Dostarczono na targ 10, 11, 12 i 13 bm.	
Krów	5
Cielat	145
Kóz	288
Owiec	355
Świń	355
za pud w kop.	
Zywe wieprze	700-775
Bite wieprze	700-760

DOM HANDLOWY
L. I. E. METZLI & S-ka
Centralny Kantor Ogłoszeń
(założony w 1878 r.)
St.-Petrograd, Moskwa, Warszawa,
Wilno, ulica Wielka 86,
telef. 86 366.
Przyjmuje ogłoszenia i pnumeraty na wszystkie pisma miejscowe i zamiejscowe po cenach redakcyjnych.

HENRYK MOŚCICKI.
DZIEJE POROZBIOROWE LITWY I RUSI
TOM PIERWSZY.
1772 — 1800.
Ze 165 ilustracjami w tekście, 2 barwnymi tablicami i mapą trzech rozbiórów Polski.
Do nabycia w Administracji „Dziejów Porozbiorowych” w Wilnie
prosp. Ś-to Jerski № 28 oraz we wszystkich księgarniach.
Cena rb. 5 kop. 50, z przesyłką rb. 6.

BIURO PRZEPISYWAŃ
A. SKARŻYŃSKIEJ
W WILNIE,
Tatarska 12, telef. 1002.
Szybkie i dokładne wykonanie poleceń.
PRZYJMUJE UCZENICE.

Wyszła z druku i jest do nabycia
KSIĄŻKA INFORMACYJNA
„WILNO W KIESZENI”
(wydanie 1915 r.)
330 stronice. Plan miasta Wilna.
Cena 60 kop.
Żądajcie we wszystkich lepszych księgarniach.

DRUKARNIA
JÓZEFA ZAWADZKIEGO
W WILNIE
Ulica Suworowska № 3.
PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE
DRUKARSTWA WCHODZĄCE.

Telef. 421-81 540-82 Petrograd, wprost cerkwi Wozniesieńskij
LECZNICA Wozniesieńska.
Przyjęcia chorych we wszystkich specjalnościach
do oddziału stacyjnego.
(Chorzy umysłowi i na cierpienia zakaźne nie są przyjmowani).
Indywidualny sposób leczenia dokonywany według zasad klinicznych, najpełniejszą odpowiedzią poglądom współczesnej nauki.
Przy leczeniu są pokoje oddzielne, oraz sale wspólne, — oddziały fizyko-terapeutyczne, wodolecznictwa, leczenia światłem, elektroterapii, prądy Arsonwala, gabinet reumatologiczny, inbulatorium.
Leczenie chorego pozostaje pod kierunkiem lekarzy-specjalistów
Na konsylium zapraszani bywają profesorowie.

TŁOMACZE
Z JEZYKA ANGIELSKIEGO
na rosyjski i z rosyjskiego na angielski
korespondencję literacką handlową.
Zwracać się do redakcji gaz. „Siewiero-Zapad. Głos”.

POSZUKUJE
1 lub 2 umebowane pokoje z wygodami, przy inteligent. rodzinie, z obiadem. Oferty piśmienne do Biura Metala, Wielka 96, dla P. B. 47413

Do wynajęcia mieszkanie
z 6-ciu pokojami ze wszelkimi wygodami. Zakretna 28. Dowiedzieć się w magazynie P. Kalita i L. Zablocki, ul. Wielka 39. 47677

WYSZEDŁ Z DRUKU
ŚPIEWNICZEK KOWIEŃSKI
Główny skład tymczasowo w księgarni Zapasnik, Dominikańska 4.
Cena 30 kop.

Przewodnik po Litwie i Białejrusi
zawiera wiadomości, dotyczące miast, osad, miasteczek i wsi Litwy i Białejrusi. Cena rb. 1, z przesyłką rb. 1 kop. 20. Do nabycia w administracji „Kurjera Lit.”, oraz w księgarniach.

OGŁOSZENIA DROBNE.
Nauka i wychowanie.
Biuro nauczycielskie Jasińskiego, Dobroczyński 2A. Poleca wykwalifikowane nauczycielki, nauczycieli, korepetytorki, cudzoziemki, bony. 46519
Inteligentna młoda panna, posiadająca dobrze język polski i rosyjski, z patentem rządowego zakładu, poszukuje lokacji, Wiedomość w „Kurjerze Litewskim”.

Nauczycielka z dyplomem gimnazjum rządowego poszukuje lekcji lub korepetycji. Staro-Cher-szowska 4-6.

Kupno i sprzedaż.
Chcę kupić z polskich rąk pozostałość po parcelacji składającą się z niewielkiego obszaru ziemi, domu, budynków i ogrodu owocowego. Oferty składać w Administracji Kurjera Litewskiego, dla L. P. 47759

Masło śmietankowe kupuję wszelkiej ilości. Wilno, Dobroczyński 2A, Jasiński.

Posady i prace.
b) Zaofiarowane:
Potrzebny rządca do majątku ziemskiego z kancją lub bez Wiedomość w „Kurjerze Litewskim”. 47445

Mieszkania.
Mieszkanie potrzebne o 5-6 pokojach z kuchnią, umebowane lub nie, w śródmieściu. Oferty składać w Administracji Kurjera Litewskiego, dla J. A. M. 47083

Pokoje do wynajęcia od zaraz przy inteligentnej polskiej rodzinie. Zwierzyniecki Znamieńska d. № 22 m. 11, (wojciech od ul. Sosnowej), także przyjmuję uczeń starszych klas na mieszkanie.

1 i 2 umeb. pokoje z elektrycznym światłem i wygodami można z obiadem. Jarosławska 10, róg Armazastkiej. Widzieć od 1-3. 47554